Nr. 147. Kraków, Niedziela 28 Czerwca 1896. Rocznik XV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:** **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (F. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 26 czerwca.

Miłych, a sercu drogich powitamy w murach naszego grodu gości. Drużyny sokole z ziem polskich zjeżdżają na trzeci zlot z rzędu do Krakowa.

Z instytucyj i Towarzystw, podjętych i założonych dla obrony naszych interesów narodowych, najpomyślniej rozwinęło się u nas „sokolstwo“. Idea fizycznego odrodzenia karlejących pokoleń w tej niepłonnej nadziei, że w zdrowem ciele także zdrowy duch zamieszka, — znalazła powszechny w kraju poklask; w szeregi Sokołów pospieszyli starzy przywódcy społeczeństwa, obok nich stanęły liczne drużyny, rwącej się do życia młodzieży. Bez długich nawoływań wytworzyła się armia sokola: hasło demokracyi polskiej, hasło samopomocy, równości i braterstwa rozbrzmiało po ziemiach polskich i wzniosło sztandary, pod których sokolim znakiem wnet zebrały się zwarte zastępy, przejęte szlachetną narodową myślą, poczuciem obywatelskich obowiązków.

Dowody zrozumienia tych obowiązków, współzawodnicząc o pierwszeństwo w pracy sokolskiej, złożyła także dawna Jagiellonów stolica. Dzień jutrzejszy jest także uroczystem świętem „Sokoła“ krakowskiego, który obchodzi w nim dziesięciolecie swego istnienia. Dzięki energii i ofiarności obywatelskiej, w ciągu lat dziesięciu rozwinęła się w mieście naszem świetnie instytucya „Sokoła“. Kraków może dumnym być z dokonanego dzieła, które przysporzyło fizycznego i duchowego zdrowia całym zastępom młodzieży, zbliżyło ku sobie ludzi różnych sfer towarzyskich, dało im poznać siłę solidarnego współdziałania w sprawie publicznej. Piękny gmach, trwałe „gniazdo“ sokole, wzniesione ofiarnością obywatelską, stało się ogniskiem szlachetnej myśli, krynicą fizycznej siły, skierowanej na pożytek kraju i narodu. Ileż to wzniosłych haseł odbiło się o mury sokolego gniazda w Krakowie, ile rozgrzało się tam serc, ile bratnich spotkało się dłoni! A przecież to dopiero początek, przecież teraz dopiero rozwinąć się powinno to zdrowe, pod duchowym i fizycznym względem, życie w „Sokole“ krakowskim, które tchnąć ma myśl świeżą w krewki i czynu żądny organizm odrodzonego społeczeństwa.

Zrozumiało też od razu społeczeństwo nasze, że „Sokół“ nie jest tylko Towarzystwem gimnastycznem, nie jest instytucyą, kształcącą przyszłych atletów i akrobatów. Zdrowie fizyczne jest nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju władz umysłowych; tylko człowiek zdrowy, może czuć się szczęśliwym i do czynu skorym. Ale to zdrowie fizyczne nie jest i nie powinno jedynym być celem życia jednostki, a tem mniej społeczeństwa. To środek, nie cel naszej pracy organicznej. My na tej fizycznej podstawie budujemy cały gmach naszych nadziei na przyszłość; my chcemy być silni fizycznie, abyśmy zdolni byli do zdrowej, wytężającej pracy w imię świętych naszych haseł narodowych. My, fizycznie i duchowo zdrowi i żywi, doczekać chcemy chwili, w której Ojczyzna zażąda od nas wszystkich sił naszych, całego dorobku naszego z minionej doby. My sił tych dorabiamy się w gniazdach sokolich; tutaj krzepimy organizm nasz fizyczny, aby sprostał szczytnej duchowej pracy dla celów ogólnego dobra, dla dobra całego narodu.

Więc jako szermierzy tak pojętej idei sokolej, witamy z szczerą radością druhów naszych z bliska i daleka! Niechże w tej prastarej stolicy polskiej zabiją im żywiej serca i skrzepią się u pamiątek minionej świetności narodu, niech wzmocnią się skrzydła ich sokole do lotu w te górne szlaki, gdzie, jak mówi poeta, dwa najszczytniejsze i najświętsze królują ideały: Bóg i Ojczyzna!

---

## Rozwój sokolstwa polskiego.

Mamy w ręku III sprawozdanie wydziału Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich za rok 1895/96, przygotowany na obecny zjazd delegatów w Krakowie. Wyjmujemy z tego sprawozdania następujące szczegóły, które, jak sądzimy, obudzić powinny zajęcie zwolenników idei sokolskiej.

Wogóle należało do Związku 70 „gniazd“ rozdzielonych na 7 okręgów:

a) w okręgu I. (krakowskim). 1. Towarz. gimn. Sokół w Bochni członków 91. 2. Jaworznie czł. 63, 3. Jeleniu czł. 35, 4. Krakowie czł. 821, 5. Myślenicach czł. 97, 6. N. Targu 46, 7. Oświęcimiu czł. 80, 8. Podgórzu czł. 150, 9. Skawinie czł. 33, 10. Wadowicach czł. 200, 11. Wieliczce czł. 130, 12. Żywcu czł. 124. Razem 1870;

b) w okręgu II (tarnowskim): 13. Towarz. gimn. w Brzesku czł. 30, 14. Dąbrowej czł. 33, 15. Dębicy czł. 55, 16. Gorlicach czł. 137, 17. Grybowie czł. 66, 18. Limanowej czł. 60, 19. Nowym Sączu czł. 154, 20. Pilznie czł. 56, 21. Starym Sączu czł. 67, 22. Tarnowie czł. 257, 23. Wojniczu czł. 36. Razem 951;

c) w okręgu III (rzeszowskim): 24. Tow. gimn. w Brzozowie czł. 33, 25. Jaśle czł. 126, 26. Krośnie czł. 62, 27. Łańcucie czł. 122, 28. Przeworsku czł. 60, 29. Ropczycach czł. 100, 30. Rzeszowie czł. 199, 31. Tarnobrzegu czł. 24, 32. Tyczynie czł. 28. Razem 754;

d) w okręgu IV. (przemyskim): 33. Tow. gimn. Sokół w Jarosławiu czł. 158, 34. Jaworowie czł. 74, 35. Mościskach czł. 34, 36. Przemyślu czł. 307, 37. Radymnie czł. 21, 38. Samborze czł. 120, 39. Sanoku czł. 102, 40. Zagórzu czł. 53. Razem 869;

e) w okręgu V. (lwowskim): 41. Towarz. gimn. Sokół w Chodorowie czł. 30, 42. Drohobyczu czł. 178, 43. Gródku czł. 90, 44. Kamionce czł. 40, 45. Lwowie (I.) czł. 1329, 46. Koło naucz. we Lwowie (II.) czł. 77, 47. Tow. gimn. Sokół w Rohatynie czł. 57, 48. Sokalu czł. 65, 49. Stryju czł. 100, 50. Żółkwi czł. 62, Razem 2028.

f) w okręgu VI. (tarnopolskim): 51. Tow. gimn. Sokół w Brodach czł. 41, 52. Brzeżanach czł. 102, Mikulińcach czł. 16, 54. Tarnopolu czł. 191, 55. Trembowli czł. 35, 56. Załoscach czł. 51, 57. Zbarażu czł. 30, 58. Złoczowie czł. 157. Razem 623;

g) w okręgu VII. (stanisławowskim): 59. Tow. gim. w Borszczowie czł. 47, 60. Buczaczu czł. 30, 61. Czerniowcach czł. 150, 62. Czortkowie czł. 91, 63. Delatynie czł. 36, 64. Dolinie czł. 32, 65. Kałuszu czł. 70, 66. Kołomyi czł. 154, 67. Kopyczyńcach czł. 41, 68. Śniatynie czł. 54, 69. Stanisławowie czł. 327, 70. Zaleszczykach czł. 38. Razem 1070.

Wogóle wszystkie „gniazda“ należące do „Związku“, liczą razem **8165** druhów. Ze znanych towarzystw sokolich nie należą dotąd do Związku: Bolechów, Cieszyn, Frysztak, Kosów, Nadwórna, Sokołów, Strzyżów i Zakopane.

Sprawozdanie Związku zwraca uwagę, że piękne zadanie miałby w szczególności okręg krakowski, który jako najbliższy powinienby zająć się rozbudzeniem życia sokolego w gnieździe cieszyńskiem. Wydział Związku w ubiegłym roku żywił uzasadnioną nadzieję, że powiedzie mu się pozyskać dla Związku Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Cieszynie, a tem samem wpłynąć na rozwój sokolstwa na Śląsku. Sposobność ku temu nastręczyło otwarcie gimnazyum cieszyńskiego. O posadę nauczyciela w tem gimnazyum ubiegał się jeden z druhów lwowskich, posiadający rządowy egzamin z gimnastyki. Udał on się nawet do Cieszyna i objąwszy kierownictwo ćwiczeń, rozpoczął od zaprowadzenia stałych dni ćwiczebnych, których przedtem nie było. Dyrekcya gimnazyum postanowiła powierzyć Sokołowi dziatwę szkolną, co musiałoby wpłynąć na rozwój i rozgłos tego nader zamkniętego w sobie towarzystwa.

W takich okolicznościach zbliżał się termin uroczystego otwarcia gimnazyum, a wydział Związku pragnąc zaznaczyć gorący udział sokolstwa w tej uroczystości, obrał najwłaściwszy dla Sokołów sposób tego udziału, bo częścią z własnych funduszów, częścią ze składek uzbieranych, przesłał na ręce „Macierzy śląskiej“ kwotę 150 złr., przeznaczając ją na wprowadzanie w gimnazyum w porozumieniu z Sokołem cieszyńskim obowiązkowej nauki gimnastyki, a równocześnie wezwał towarzystwa związkowe, aby pieniądze, któreby pochłonęły delegacye sokole, a przynajmniej część tych pieniędzy, względnie możliwe składki druhów nadesłały na cel powyższy na ręce Związku. Zebrano tym sposobem oprócz powyższych 150 złr. jeszcze 259 złr. 95 ct. Niestety, druh, o którym mowa powyżej, wskutek sprzeciwienia się śląskiej Rady szkolnej nie otrzymał posady nauczyciela w gimnazyum i wyjechał z Cieszyna. (!) Skutkiem tego zabrakło kwalifikowanego nauczyciela do prowadzenia nauki gimnastyki uczniów nowego gimnazyum i odpowiedniego kierownika ćwiczeń w Sokole cieszyńskim. I dlatego wydział Związku uznał za właściwe powyższą kwotę 259 złr. 95 cent. z odsetkami zatrzymać na razie nadal w galic. Kasie oszczędności, aż do czasu, kiedy będzie rzeczą już niewątpliwą, że nauka gimnastyki w gimnazyum cieszyńskiem wprowadzoną i Sokołowi cieszyńskiemu poruczoną została.

W popieraniu rozwoju sokolstwa polskiego mógłby Związek doznać znakomitej pomocy ze strony stowarzyszeń, instytucyj, korporacyj i osób życzliwych, gdyby zechciały przystąpić do Związku w charakterze członków wspierających, których dotychczasowa liczba nie stoi w żadnym stosunku do zadań Związku. Niestety gorące przemówienie prezesa Sokoła lwowskiego, dra Dzędzielewicza na III Zjeździe, wzywające delegatów, aby u siebie propagowali myśl jak najliczniejszego przystępywania do Związku — członków wspierających, nie odniosła dotąd żadnego skutku. Przeciwnie dawna liczba zmalała.

---

Porządek dzienny IV zwyczajnego Zjazdu delegatów Towarzystw sokolich w dniach 28 i 29 czerwca 1896 r. w Krakowie jest następujący:

I pełne posiedzenie delegatów Związku w niedzielę 28 czerwca o godzinie 9-tej rano w sali Sokoła:

1. Zagajenie. — 2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów. — 3. Odczytanie protokółu III Zjazdu z 29 i 30 czerwca 1895 roku. — 4. Sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej za rok 1895/96. — 5. Podział na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im: a) wniosku wydziału w sprawie „ślubowania sokolego“ (sekcya regul.); b) wniosku wydziału w sprawie terminów zlotów ogólnych i okręgowych, tudzież publicznych ćwiczeń gniazd poszczególnych (sekcya org.); c) wniosku wydziału w sprawie wysokości wstępnego i wkładek (sek. admin.); d) wniosku wydziału w sprawie oznaczenia miejsca przyszłego Zjazdu w roku 1897 (sek. org.); e) wniosków członków (§ 8 ust. 3 reg. obrad Zjazdu deleg.).

Czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczą sekcye same.

II. pełne posiedzenie delegatów Związku w poniedziałek 29 czerwca o godzinie 2 po południu w sali Sokoła:

1. Sprawozdanie sekcyi o wnioskach przydzielonych. — 2. Wybór 6 wydziałowych na 3 lata, i 1-go na 2 lata. — 3. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków na 1 rok. — Zamknięcie Zjazdu.

Delegaci mają mieć pisemne umocowanie swoich Towarzystw i brać udział w obradach w uroczystym stroju sokolim, o ile regulamin ubiorowy od tego ich nie zwalnia.

## Po walce.

I.

Minął czas walki wyborczej, obywatele Krakowa powrócili do swoich zajęć. W umysłach pozostała zaledwie pamięć chwil gorączkowych, jak na murach szczątki plakatów. W administracyi miejskiej pozostanie jednak trwały ślad wyników głosowania, których nikt za pomyślny uważać nie może. Zwycięstwa nie odniosła żadna myśl, żadne stronnictwo nie może być zadowolnionem z rezultatów walki. Tryumfuje tylko osobista ambicya, zręczność agitatorska, a nadewszystko tryumfują ci, których jedynem zadaniem jest siać niezgodę, jątrzyć i mącić, aby z zamięszania osiągnąć jak największą korzyść. Płatni agitatorzy, którzy mieli prawdziwe żniwo, i spekulanci polityczni, wyzyskujący namiętności, z zadowolnieniem obliczają zyski.

Szacherka wyborcza doszła do kulminacyjnego punktu. Ci, którzy nie mogą lub nie chcą powiedzieć prawdy, nazywają ją skromnie — kompromisem. Kompromisu nie było jednak wcale. Nie zawarły go w żadnem Kole żadne stronnictwa. Nie było kompromisu nawet w Kole inteligencyi, w którem wyłącznie toczyła się walka stronnictw. Pomiędzy konserwatywno-klerykalnem stronnictwem, a stronnictwem demokratycznym rokowano tylko — **do porozumienia nie przyszło.** Jeżeli na obu listach znalazły się 4 wspólne nazwiska, to nie było to wynikiem kompromisu. Kandydatów tych stawiano wpierw, nim pomyślano o kompromisie. Profesor Kasparek miał poparcie konserwatystów i klerykałów, bo do tego stronnictwa należy. Myśmy popierali go dlatego, że jest referentem komisyi statutowej, a reformę tej ustawy uważamy za konieczną. Ks. Spis zgodę obu stronnictw na swoją kandydaturę zawdzięcza przekonaniu, że duchowieństwo powinno i musi być reprezentowanem w Radzie miejskiej, i osobistym swoim przymiotom, a przedewszystkiem umiarkowaniu, które daje gwarancyę, że do Rady nie wniesie tonu namiętnego i nie będzie budził waśni w sprawach, które wymagają spokoju i rozwagi. Pp. Poinkłę i Staniszewskiego tu i tam traktowano, jako ludzi fachowo-wykształconych i czynnych, a nie jako zwolenników tych lub innych przekonań politycznych. Obaj bowiem nie brali dotychczas udziału w życiu publicznem i nie zaciągnęli się pod żaden sztandar. Nie byli to więc wcale kandydaci kompromisowi. Że nie zwyciężyła żadna lista w całości, to przypisać należy rozbiciu, jakie wywołały kandydatury popierane albo przez samych tylko kandydatów, albo przez pewne grupki, jak niemniej przez tych, którzy w mętnej wodzie chcieli łowić ryby. Powtarzamy, ani jawnego ani cichego kompromisu nie było w Kole inteligencyi.

W kole drobnego handlu i przemysłu wyborcy żydowscy mają większość. Wyborcy chrześcijańscy zwyciężyć mogą tylko wtedy, jeżeli izraelici podzielą się na stronnictwa i grupy, a sami pójdą w zwartym szeregu. Ci, co pragnęli wyboru samych chrześcijańskich kandydatów, prowadzili walkę z niezwykłą niezręcznością. Zamiast omylić, obudzili czujność przeciwnika. Zamiast skorzystać z pierwotnego rozbicia, ze-

---

**T. T. JEŻ.**

## ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

**na tle powstania styczniowego.**

81 (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz po wywiezieniu Gustawa, Karola i Kazia, dyrektor (tak go tytułowano, ponieważ dzieci uczył) stawił się przed nią i, złożywszy jej ukłon głęboki, oświadczył, że ma coś do powiedzenia.

— Wedle szkółki?... — zapytała.

— Ba nie... Szkółka, Bogu Najwyższemu i łasce wielmożnej pani dziękować, idzie... idzie... Ale...

— Co?...

— A to, że... paniczów naszych Moskale dla tego wzięli, że się oni wziąć dali...

— Mogliż się nie dać?...

— Mogli... Jak się ma w ręku kawałek żelaza takiego, co puka, a przynajmniej takiego, co siecze lub kole, to nie dać się można... Po Berezynie byliby mnie Moskale zabrali, gdybym był z ręki karabin wypuścił... trzymałem się karabina, jak ślepy laski, trzy razy kozuniów odpędziłem i, Bogu dzięki, wziąć się nie dałem...

— No, ale... jakże?... Żandarmi przyjechali...

— Wielka rzecz!... Gdyby się do nich z okna jednego, drugiego, trzeciego wysunęła była lufa, byliby odjechali, ażby się za nimi zakurzyło...

— Powróciliby...

— Po co?...

— Po paniczów...

— Panicze, alboby na nich czekać chcieli, albo nie chcieli... Gdyby chcieli, przygotowaliby się, zamiast trzech, z trzydziestu lufami; gdyby nie chcieli: czy to tu do kolusieńka nie ma lasów, trzęsawisk, mateczników?... Gdym się w nich rozpatrzył, często myślę sobie: gdyby tak w tę stronę Moskali zwabić, o tożbyśmy im łupnia dali!... O! mój ty Boże!...

Staremu się oczy roześmiały, oblicze rozjaśniło. Sędzinie rozumowanie jego do przekonania trafiło. Nie dała jednak tego poznać po sobie — odrzekła:

— Niechajno!... Jak panicze powrócą, to powiecie im to, Błażeju...

Powrócił sam jeno Kazimierz. Błażej mu to powiedział i w wygnaneckim dworze, za sprawą i wedle skazówek Błażeja Krupcia, formował się w skrytości arsenalik, na stajni zaś, obok koni powozowych, stawały wierzchowce. Inne jednak wierzchowce i w uprzęży chodziły. Źrebiec na grzbiecie swoim nie znał czego innego, tylko siodło, ani też kogo innego, tylko Kazimierza.

Kazimierz do klatki dochodząc, zawołał z akcentem furmańskim:

— Hau!... hoo!... kary!...

Wymówił: „kary“ — i wnet przypomniał sobie czarnego rumaka, którego Arab na obszar pustyni strącił. W oczach mu stanął „Farys“. Myśl przewodnia poematu, opowiedziana przez pannę Anielę pełnym suggestycznych uroków głosem, potęgowanym urokiem, cichej, ciemnej, wiośnianej nocy, ogarnęła jego myśl. Dosłownie prawie, luboć bez wyrazów, które zastąpiła jedna zgłoska, czy też jedna nuta, tchem jednym powtórzył:

„Farys ukochał pustynię i wziął ją, mimo ponęty palmy zielonej, mimo groźby głazów, mimo pogoni sępa i obłoku zachodniego, mimo strachu losu, jaki mu wróżył widok trupów... Mimo to wszystko, wziął pustynię, bo...“

Cały ten wyrazów szereg ześrodkował się, zcisnął, w punkt jeden się zmienił i zabrzmiał dźwiękiem, który, niby pociągnięcie smyczka po strunach, przesunął się po nerwach młodego człowieka. Nerwy odpowiedziały wtórem, obejmującym w wiolinach konia, Araba, pustynię i pannę Anielę, w basie — sędzinę.

— Ha... ho!... kary!...

Koń kark ku niemu wygiął i nogą zawzięcie grzebał, spoglądając wzrokiem błyszczącym i kłapiąc wargami. Dostawał z rąk pana swego osolony chleba kawałek. W innej stajni dostawałby zapewne cukier, — ale sędzina cukier pod kluczem trzymała, stosując się do przysłowia: „Słodko Dorotko, drogo niebogo“, i miałby się z pyszna, ktoby najmniejszy tego artykułu kawałeczek dać się ośmielił koniowi lub psu. Konie miały owies, siano, sieczkę, dla psów była osypka. Chleb z solą stanowił już nadużycie, na które jednak sędzina przez palce patrzała dla tego zapewne, że kary łaski jej posiadał z powodu fantazyi, z jaką się przy każdej popisywał okazyi. Lubiła się mu przypatrywać, gdy przy studni, wodę pijąc, łeb podnosił, rozglądał się i rżał, gdy wypuszczony ze stajni, ażeby sobie pobrykał, zataczał po podwórzu koła ze wzburzoną grzywą, ze wzniesionym do góry ogonem, skakał, wierzgał, psy rozganiał, kury płoszył, gdy pod Kazimierzem, pełnym wdzięku chodem, jeźdźca na grzbiecie unosił. W tym ostatnim razie zadowolenie sprawiała jej całość obrazu. Kazimierz dzielnie na koniu jeździł i świetnie się prezentował. Nieboszczyk porucznik Jarzębowski powiadał o nim, że stworzony był na prawoskrzydłowego podoficera i zaręczał, iżby samemu Napoleonowi w oko wpadł.

— Chleba ci się zachciewa... — rzekł Kazimierz, do klatki wchodząc.

Karego po karku pogłaskał, po grzbiecie go poklepał, od łba do ogona opatrzył i, wydaliwszy się na chwilę, powrócił z siodłem i trenzlą.

Włożenie siodła, z popręgiem, okiełznanie zaledwie minut parę czasu zabrało, zwłoki bowiem najmniejszej nie sprowadziło to nawet, że w ciągu siodłania wpadło Kazimierzowi w oko, a przez oko do myśli, porównanie pomiędzy karym a czarnym Farysa rumakiem. Kary miał gwiazdę na czole i trzy nogi białe po kolana prawie. Zachodziło jeno pytanie: „Czy rumak farysowy miał wszystkie cztery nogi białe?“ Zajęło go to; siodłaniu jednak nie przeszkodziło i ani na jedno oka mgnienie nie opóźniło wyjazdu Kazimierza.

Gdy wyjeżdżał miło było patrzeć na młodego człowieka, na kozackiem siodle, na karym, dzielnym koniu, wyglądającego na model dla Kossaka.

Patrząca na niego z okna sędzina doznała tego, czegoby doznał Kossak, gdyby się na jej znajdował miejscu: kurzyła fajkę — cybuch z ust wypuściła, wpatrzyła się, zapomniała, okiem za jeźdźcem wiodła póki jej z oczu nie znikł, gdy zaś znikł, pomarszczone jej oblicze rozjaśniło się z uśmiechem zadowolenia.

„O Kazio!...“ — westchnęła.

Mimowolnie poszła myślą wstecz aż do chwili, kiedy ten chłopiec zamiast spodziewanej i upragnionej dziewczyny na świat przyszedł, a dalej, kiedy go piersią swoją karmiła, na ręku nosiła, piastowała, hołubiła. Rzeczy te się jej we wspomnieniach przesunęły, tworząc pierwsze ogniwa łańcucha zdarzeń późniejszych, zaznaczonych wypadkami smutnemi, ozłoconemi nadzieją, której najjaśniejszy bo najbliżej świecący promień, zwracał się na tego syna, co przed chwilą przed jej przejechał oczami. Widziała go w chwale młodzieńczej — w chwale, zapewniającej mu przyszłość, ukazującą się coraz to bliżej i bliżej. Przyszła jej na myśl Józia.

— Co za para!... — w głos się dezwała.

Następnie bywanie Kazimierza w Warkach po głowie się jej snuło i niepokoiło ją, ale nie bardzo. Zestawiając wszystko za i przeciw, wywnioskowała, że nie zachodzi niebezpieczeństwo rzeczywiste.

„Podoba mu się muzyka na fortepianie: komuż się muzyka nie podoba?... Hełmscy przecie wiedzą, co się święci; Ewunia wiary dotrzymuje; Anielka?... jej figle z oczu strzelają, ale się ona do Józi ani umywała; co do Erazma, to, chociażby rodzice jego na głowach stawali, nie dokażą tego, ażeby się do niego czy to cześnikostwo skłonili, czy też się Józia pogarnęła... Romansuje z Gałecką?... — tu się sędzina szeroko uśmiechnęła. Jeżeli romansuje... na zdrowie mu...“

Rozmyślała sędzina; rozmyślał i Kazimierz.

Wychodnim tego ostatniego punktem stały się białe karego nogi. Z siodła się raz w lewo, znów w prawo przechylał i przypatrywał, jak on temi nogami przebiera. Mocno go to zajmowało w odniesieniu do konia farysowego. Dla tego puszczał od czasu do czasu karego to kłusem, to cwałem. W cwale uważał, ażali on „polotem nóg białych błyskawice ciska“. Błyskawice, jak błyskawice; w białych jednak wyrzutach było coś niezwykłego — tak dalece niezwykłego, że Kazimierz, z góry na migotliwość białych rzutów spoglądając, takiej doznawał sensacyi, jakby migotliwość owa, niezależnie od niosącego go konia, po nad ziemią sunęła. Wydawało się mu, że kary w powietrzu go unosi. Efekt taki sprawiały nogi białe, których było trzy.

„A gdyby ich było cztery?“

Zapytanie to z głowy Kazimierzowi wyjść nie mogło, łącząc się ściśle z zapytaniem, tyczącym się konia farysowego. Kto mu na to odpowie?

„Panna Aniela chyba jedna...“

Kwestya ta — stało się to bowiem kwestyą w znaczeniu niemal takiem, jakie wyrazowi temu nadają polityka i dyplomacya — pochłonęła go całkowicie. Kary się shasał, pianą okrył, spotniał — objechał na nim Kazimierz świata kawał i nie widział, ani runi na łanach, ani grochu, ani rowu, przez który przełaziły krowy żydowskie i szkodę w posiewach sprawiały. Przypomniał sobie o tem dopiero, gdy z powrotem w kołowrót wjeżdżał. Konia od kołowrotu zwrócił i wyciągniętym kłusem na oglądnięcie rowu ruszył. (C. d. n.)

solidaryzowali izraelitów. Zamiast skupić własnych sprzymierzeńców, rozbili ich. Zamiast pociągnąć poważnemi i sympatycznemi kandydatami, odstręczyli wielu swoją listą. Obie strony szły na przebój. O kompromisach żadna z nich nie chciała wiedzieć. Zwyciężyli izraelici karnością i liczbą.

W innych kołach o kompromisach mowy być nie mogło i nie było, bo nie było walki o zasady, nie było walki stronnictw. Był natomiast handel zamienny kartami głosowania. Na kilka tygodni, a może na kilka miesięcy przed wyborami starano się o zapewnienie sobie pewnej liczby głosów. W kuryach wielkiej własności i wielkiego przemysłu o karty głosowania starała się z jednej strony obrażona duma, z drugiej interes wyznaniowy. Żadna z nich nie miała większości, a więc zawarty sojusz, który nie zwrócił się wcale ani przeciw pewnym zasadom, ani przeciw stronnictwom, ale przeciw pewnym osobom, które upadły nie dlatego, aby innych były przekonań, niż zwycięzcy, ale dlatego, że naraziły się osobiście jednemu z kontrahentów, należącemu do tego samego obozu politycznego, i że potrzeba było miejsc dla kandydatów drugiego kontrahenta. Przeciw tej koalicyi interesów przeszedł tylko jeden kandydat, który osobistą sympatyą potrafił pozyskać nietylko niezawisłe głosy, ale także trochę głosów na kartach, zebranych przez zwycięzców.

W kuryi drobnej własności kontrakt zamiany zawarli sami kandydaci pomiędzy sobą. Każdy z wybranych miał pewną ilość kart głosowania. Żaden z nich nie był pewnym wyboru. Zapewniono sobie zatem wzajemność i wybrano się wspólnie. Czy to kompromis? Nie, wcale nie. W kole tem nie zwyciężyło żadne stronnictwo, żadne polityczne przekonanie. Z radców, którzy zasiadali już w Radzie i byli w niej pożytecznymi, weszli tylko p. Roman Chmurski i p. Knaus, należący do centrum, oraz p. dr. Karol Pieniążek, oddany całą duszą — z przekonania, nie dla interesu — stronnictwu konserwatywno-klerykalnemu. Reszta kandydatów zwycięskich nie pokusiła się nawet o program polityczny, lub gospodarczy. Wybór jednego z nich był niespodzianką dla wszystkich. Oto gorzka, ale szczera prawda.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Warszawa,** 24 czerwca.

Z uczuciem żywego zadowolenia pospieszam wam donieść, że Piotr Chmielowski został w dniu 19 b. m. po sześciodniowem uwięzieniu wypuszczony na wolność. Śledztwo wykazało najzupełniejszą niewinność aresztowanego, wskutek czego władze żandarmskie nie czyniły przeszkód w uwolnieniu więźnia, którego aresztowanie wywołało tak wielkie wrażenie i tak powszechną panikę w Warszawie.

Dziś, gdy nie tajną jest nikomu sprawa, która aresztowanie Chmielowskiego spowodowała, zdumiewać się istotnie przychodzi, jak błahych potrzeba żandarmom tutejszym poszlak, aby podjąć śledztwo, rewizyę i aresztowanie. Uwięzienie Piotra Chmielowskiego zarządzone zostało wskutek doniesienia i na rekwizycyę żandarmów w Lublinie, którzy przejęli list pisany przez jednę z uczennic p. Swołyńskiej do siostry w Lublinie. W liście tym uczennica donosiła między innemi szczegół: „gdyby żandarmi wiedzieli, co tutaj u nas wykłada Chmielowski, to i nas i jego zamkniętoby w cytadeli".

List zawierający takie zdanie pensyonarki, był dla żandarmów zupełnie wystarczającym dowodem winy. Warszawska żandarmerya zna dokładnie lojalność i cichą, mrówczą pracę Chmielowskiego, który władzy nigdy nie dał powodu do dochodzeń i znany jest ze swego spokojnego i rozważnego postępowania, była jednak zmuszoną rozpocząć śledztwo, a znanej gorliwości żandarmskiej przypisać należy, że chociaż przy rewizyi żadnych zgoła kompromitujących ani podejrzanych papierów nie znaleziono — znakomitego uczonego naszego aresztowano i w cytadeli osadzono.

Rzecz prosta, że uwięzienie człowieka tej zasługi i rozgłosu, tak powszechnie nawet w kołach rosyjskich, szanowanego, obudziło sensacyę i że z wielu stron przez najbardziej wpływowe osobistości podjęto starania o uwolnienie niewinnego człowieka. Usiłowania te w tym wypadku odniosły ten tylko skutek, że generał Brok — szef żandarmeryi, człowiek szerszego poglądu i nie pozbawiony poczucia sprawiedliwości i ludzkości — nakazał przyspieszyć śledztwo, którego rezultatem musiało być uwolnienie Chmielowskiego.

W cytadeli przez czas sześciodniowego pobytu traktowano Chmielowskiego z pewną względnością, która nie bywa udziałem innych mieszkańców dziesiątego pawilonu. Z polecenia generała Broka odwiedzał aresztowanego codziennie lekarz, tudzież wydano pozwolenie na przynoszenie mu domowego jedzenia.

Stan zdrowia Chmielowskiego jest niepomyślny — zamierza on lato spędzić, jak zwykle w swej willi w Zakopanem *).

**Londyn,** 24 czerwca.

Nauka angielska straciła sędziwego pracownika w osobie znanego geologa Prestwich'a. O wielkim uczonym wie wszakże tylko nieliczna garstka, bo masy nie zajmują się geologią. Natomiast naród cały — mówimy bez przesady — opłakuje Sir Augustus'a, albo raczej „Gussa", t. j. Gustuska Harrisa, dyrektora kilku większych teatrów i organizatora *circenses* stolicy wielkobrytyjskiej.

Ciekawa zresztą była to postać. Młody jeszcze, bo zaledwie 45 lat liczący zmarły dyrektor opery *Covent Garden*, był synem administratora teatralnego i wnukiem wielkiej śpiewaczki pani Feron. Rodzice chcieli z Augustka zrobić „człowieka do interesów" to też po nauce oddali go do sławnego domu bankierskiego barona Erlangera. Od kantorku młody Harris przeniósł się do kopalń w Ameryce, ale żadne romantyczne pogonie za złotem nie zdołały zastąpić mu Muzy. W roku 1876 młody Harris rzuca wszystko i występuje jako aktor. Bez grosza w kieszeni, z kredytem swego przyszłego teścia, Augustus Harris staje się dzierżawcą teatru „*Drury Lane*", w którym obecnie co rok dają nową „pantominę", kosztującą miliony i zwiedzaną przez miliony. W roku 1888 Harris obejmuje operę i reorganizuje ją przy pomocy Reszkego. Harris kształci wszystkie warstwy, zmienia gust narodu, rozwija scenę, reformuje widowiska, uszlachetnia „*music hall*" (t. j. angielskie *café chantant*). Wybrany do rady hrabstwa Harris, zdobywa godność szeryfa i zostaje uszlachetnionym przez królową. Od tej chwili Sir Augustus marzy tylko o godności lorda mayora! Oto byłby wjazd, oto byłby *show!*

Niezmiernej ambicyi Harris był także niezmordowanym pracownikiem. Pisał i przerabiał sztuki, dawał pomysły, poprawiał efekty, przesiadując noce w przeciągu tygodni, aby stworzyć coś wielkiego, mającego sukces. Szlachetny i hojny, umiał Harris przytem kierować ludźmi, i należał do tej mniejszości, którą trzeba nazwać organizatorską. Wczoraj z rana można było widzieć na ulicy tłumy, złożone z ludzi różnych warstw, zasmucone wieścią o nagłej chorobie i śmierci Harrisa

„Siostra nieboszczki żony" zajmuje parlament angielski od 1835 roku. Corocznie niemal zjawia się projekt prawa znoszącego zakaz wchodzenia w związek małżeński z siostrą po zmarłej pierwszej żonie. I rok rocznie prawo upada, zwalczane przez lordów duchownych. Zdarzyło się wreszcie raz, że „siostra nieboszczki żony" doczekała się drugiego czytania w Izbie lordów dzięki 8 głosom większości, ale wnet opamiętano się i zamknięto jej wrota. Wczoraj wreszcie uporczywa kandydatka do stanu małżeńskiego, dobiła się drugiego czytania przy pomocy 29 głosów. Z większością głosował książę Walii, książę Yorku, oraz książę Fife. — W mniejszości byli wszyscy lordowie stanu duchownego oraz.... margrabia Saliskury. *W. N.*

*) P. Chmielowski wczoraj przez Kraków przejechał do Zakopanego. *Przyp. red.*

## Bułgarya wobec Austro-Węgier i Rosyi.

Na podstawie informacyj, otrzymanych z Sofii, *Pester Lloyd* w interesującym artykule ocenia szanse wznowienia traktatu handlowego pomiędzy Bułgaryą a Austro-Węgrami, oraz zwraca uwagę na objawiające się obecnie symptomata zniechęcenia Bułgarów przeciwko Rosyi.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne ową chwilę, kiedy skutkiem protestu Austro-Węgier i innych mocarstw przeciw cłom bułgarskim, bułgarski minister Stoiłow przybył do Wiednia i osiągnął od rządu austryackiego uznanie ceł bułgarskich, a zarazem porozumiał się co do zasadniczych punktów traktatu handlowego, przyznającego Bułgaryi pozycye cłowe, podwyższone o cztery procent z prawem dalszego podwyższenia ceł na niektóre artykuły. Mówiono wówczas o tryumfie Stoiłowa i w całej Bułgaryi panowało wielkie zadowolenie. Austrya zgodziła się na ustępstwa ekonomiczne głównie ze względów politycznej natury, gdyż liczyła na Stoiłowa i chciała z rządem bułgarskim żyć w przyjaznych stosunkach. Dzisiaj o tem wszystkiem zapomniano: interesanci, Izby handlowe, politycy zaklinają rząd, żeby nie oddawał Bułgaryi na dalsze siedm lat na łup wyzyskujących ją Austro-Węgier; prasa podburza jeszcze ten powszechny prąd polityczny. W takich warunkach nie trudno przewidywać, że szanse zawarcia traktatu handlowego z Bułgaryą są bardzo małe, pomimo, że Bułgarya nie może być pewną z góry, czy inne mocarstwa zgodzą się nawet na te znaczne ustępstwa, jakie Austro-Węgry *a priori* jej przyznały.

Zdawałoby się, że co straciła i traci Austrya, zyskać powinna Rosya. Ale niezupełnie tak się dzieje. Rosya bardzo niezręcznie debiutowała w Bułgaryi i jak zapewnia sofijski korespondent *Pester Lloyda*, zniechęciła przeciwko sobie szersze koła bułgarskiej ludności. Zaraz na wstępie swoją postawą w sprawie schizmy i w sprawie amnestyi emigrantów bułgarskich, wzbudziła wielką nieufność w Bułgarach. Wprawdzie rządowa prasa bułgarska stara się podtrzymać fikcyę, jakoby Rosya nie dawała inicyatywy do poruszenia kwestyi zniesienia egzarchatu bułgarskiego, ale są na to dowody, a zarówno sam egzarchat, jak i całe duchowieństwo bułgarskie, zna dokładnie wszystkie fazy tej sprawy i wie dobrze, kogo winić należy.

Charakterystycznym jest również objawem, że na wszystkich zgromadzeniach, zwołanych przez centralny komitet macedoński, na pierwszem miejscu stawiano protest przeciwko zakusom, zmierzającym do zniesienia egzarchatu bułgarskiego. W ogóle zresztą Rosya straciła wszelki urok u Macedończyków. W przeszłym roku jeszcze nadzieje Macedończyków i sympatyzujących z nimi Bułgarów, zwracały się ku Rosyi. Sypały się depesze do Ignatiewa, do Łobanowa i do innych wybitnych osobistości rosyjskich i znaczne posiłki pieniężne z Rosyi nadchodziły.

Po uznaniu zaś ks. Ferdynanda i pojednaniu z Bułgaryą, zaraz na wstępie Rosya oświadczyła, że nie ścierpi żadnej agitacyi macedońskiej. Było to zapewne z jej strony lojalnie względem Turcyi i zgodnie z najnowszą fazą polityki rosyjskiej; ale zraziło Macedończyków i wszystkich patryotów bułgarskich.

Rządowe organa bułgarskie zachowują się oczywiście jak najprzyjaźniej względem Rosyi; ale niezawisła i opozycyjna prasa ostro krytykuje zachowanie się rządu rosyjskiego. Najwymowniej przemawia macedoński dziennik *Prawo*, uchodzący za organ centralnego komitetu. Dziennik ten zaznacza, że Rosya od 2 lutego zainaugurowała w Bułgaryi „politykę interesów". Otóż interesa rosyjskie wymagają spokoju na półwyspie Bałkańskim, dopóki Rosya nie urzeczywistni swych planów na wschodzie azyatyckim; ale w takim razie Rosya powinnaby przynajmniej od Porty domagać się wykonania 23 art. traktatu berlińskiego. Dalej dziennik ten zarzuca rządowi bułgarskiemu, że dla dogodzenia dyplomatom rosyjskim poruszył nieopatrznie kwestyę schizmy. Wreszcie *Prawo* utrzymuje, iż wie dokładnie, że rząd bułgarski wszedł w układy z rządem serbskim co do ewentualnego podziału Macedonii pomiędzy Bułgaryę, Serbię i Grecyę. „Ale czy wie rząd bułgarski — pyta *Prawo* — że każdy Macedończyk wolałby raczej okupacyę austryacką, aniżeli podział swego kraju?"

Są to znamienne symptomy, i chociaż nie należy ich przeceniać, można jednak śmiało wyciągnąć z nich wniosek, że daleko jeszcze do moralnej okupacyi Bułgaryi przez Rosyę.

## Z tajemnic dworu perskiego.

*Köln. Ztg* zamieszcza ciekawą korespondecyę z Teheranu, z której podajemy następujące szczegóły:

Żałoba po zmarłym szachu jest zawsze jeszcze powszechną i prawdziwą; w wielu domach stolicy i prowincyi odbywają się nabożeństwa żałobne. Oprócz członków ambasad i kolonii europejskiej, większa część ludności nosi zewnętrzne oznaki żałoby. Okoliczność, że Nasr-Ed-Din padł od kuli mordercy w miejscu świętem, wśród modlitwy i rozdzielania jałmużny, zapewni mu prawdopodobnie miejsce męczennika w historyi perskiej.

Gdy minęło pierwsze przerażenie, wywołane śmiercią szacha, zaczęto w wyższych i niższych kołach ludności zdawać sobie rachunek z 50-letniego panowania zmarłego króla i wnioskować, w jaki sposób ułoży się przyszłość. Przyznając Nasr-Ed-Dinowi osobiste zalety charakteru, nikt jednak nie zaprzeczy, że książę ten nie dorósł zadaniom swego czasu.

Inteligentna część ludności — a ta jest dość wielką przy naturalnych zdolnościach Persów — z obawą śledziła za wzmagającym się upadkiem ekonomicznym kraju i ubolewała nad zupełnem zaniedbaniem jego przyrodzonych bogactw. — Z zazdrością spoglądano na rozwój Transkaspii w niewielu latach panowania rosyjskiego i porównywano go z pożałowania godnym stanem własnej ojczyzny, mimo że tutaj warunki rozwoju są tysiąc razy korzystniejsze, niż w pustych stepach Turkmenii. Chociaż nie można szacha uczynić bezpośrednio odpowiedzialnym za niejedno nieszczęście, jakie dotknęło Persyę, jak np. za zdeprecyonowanie srebra, które zadało krajowi nieuleczalne rany, nie można jednakże zaprzeczyć, iż po oznakach energii i popieraniu postępu w pierwszych latach panowania zmarłego szacha nastąpił długi okres czasu, w którym nie uwzględniono żadnej reformy, choćby jak najrozsądniejszej. Powszechne rozgoryczenie ubezwładniło wszelkie dążenia do podniesienia bytu ekonomicznego kraju. Handel, przy zupełnym braku dobrych dróg i kolei żelaznych, nie mógł się rozwinąć; wywóz zmniejszał się z roku na rok, podczas gdy uprzywilejowanie przemysłu europejskiego podkopało zupełnie przemysł krajowy.

Takie było położenie przy śmierci Nassr-Ed-Dina. Ale zagadką pozostanie fakt, że ten władca, który zdawał się wielkim być przyjacielem kultury zachodniej, a miał sposobność przekonania się o błogosławieństwie cywilizacyi podczas swych podróży po Europie, nie dozwolił w swym kraju szerzyć zdrowego postępu. Fakt ten polega na dwóch rysach charakteru zmarłego szacha, które z latami coraz więcej się uwydatniały: na jego nieufności do ludzi i chciwości. Historya jego panowania poucza, iż natychmiast usuwał od steru rządu mężów, gdy ci zyskali sympatyę ludu; a przecież ludzie ci właśnie usiłowali przeszkodzić nadużyciom i zaprowadzić ulepszenia w maszynie administracyjnej.

Nassr-Ed-Din przyjął z czasem zasadę szczucia przeciw sobie dwóch stronnictw, które panowały na jego dworze. Jedno popierało rozumny postęp i odpowiadające czasowi reformy, drugie miało na oku samolubne cele szacha, przyczem nie zapominało także o własnej kieszeni.

Wybuchy anarchistycznego i nihilistycznego fanatyzmu w Europie, przedstawiało szachowi jego otoczenie w najgorszem świetle, aby wzbudzić w nim obawę o życie i władzę, i kładło ruch ten na karb powszechnej oświaty ludowej. Wskutek tego nienawidził Nassr-Ed-Din wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z oświatą szerszych sfer ludności.

Jak niechętnie ten szach wydawał pieniądze, pouczy następujący przykład: Gdy wielki wezyr prosił go, aby 50-letni jubileusz panowania uświetnił hojnym jakim czynem, dał się dopiero wtedy nakłonić do zniesienia podatku od chleba i mięsa, który tak bardzo dawał się we znaki biednej ludności, gdy wielki wezyr zrzekł się swej pensyi, aby przez to pokryć ubytek w kasie królewskiej.

Przytem usiłował Nassr-Ed-Din wyrabiać w Europie o sobie opinię postępowego władcy, powoływał Europejczyków do służby i założył kilka szkół podług wzoru zagranicznego; równocześnie jednak postarano się o to, aby ani jedna z nich nie szerzyła postępowych idei.

Z tem usposobieniem szacha prowadził wielki wezyr nieustającą walkę, która, jak się zdawało, coraz mniej miała widoków powodzenia. Nie dlatego, że wśród ministrów nie było uzdolnionych mężów stanu, chętnie dążących do polepszenia bytu narodu bez względu na własne korzyści, lecz że rada ministrów stała się komedyą, a jej uchwały mogły być pozbawione mocy obowiązującej przez interwencyą pierwszego lepszego intryganta z bliższego otoczenia króla. Wobec tego usuwali się zdolniejsi ministrowie od bezpośredniego współudziału w rządzie i ograniczali się na służbowem załatwianiu spraw.

Naśladowcą ojca, a równocześnie największym nieprzyjacielem wielkiego wezyra, był trzeci z rzędu syn szacha, Naib-Es-Saltaneh, minister wojny i namiestnik prowincyi teherańskiej. Z niesłychaną samowolą rządził on w swej prowincyi, do wszystkich spraw dążących do nałożenia nowych i większych ciężarów na ludność, chętnie przykładał ręki, podczas gdy zaprowadzeniu reform stawiał największe przeszkody. Nadużywanie władzy przez niego było głównym powodem, zamordowania szacha. Po śmierci ojca zamknął się w swym zamku i nie odważył się dotąd nawet zejść do ogrodu; bezpieczeństwo osobiste i majątek złożył w ręce reprezentanta rosyjskiego.

Nowy szach rozpoczyna panowanie w tak pokojowych okolicznościach, jak rzadko który z królów perskich. Wszystko słucha jego rozkazów i nikt nie kwestyonuje jego prawa do tronu, gdy także jego najstarszy brat w Isfahanie złożył mu hołd natychmiast i został zatwierdzony w urzędzie namiestnika. Rzadko też kiedy pokładano także nadzieje w nowym władcy, jak w szachu Masaffer-Ed-Dinie. Cały naród wzdycha za wybawieniem z nędznego położenia. Że nowy będzie zwolennikiem reform w duchu postępu i cywilizacyi, zdaje się rzeczą pewną. Zrozumiał on dobrze, iż bez dostatecznych i dobrych dróg rozwój ekonomiczny nie jest możliwy, oraz że Persya jest zmuszoną przypuścić do współudziału kapitał europejski. Ludność jest w ogóle przychylną przedsiębiorstwom europejskim, albowiem przy zupełnem zaniedbaniu przemysłu krajowego brak jej sposobności do zarobkowania.

# Przegląd polityczny.

**Kraków,** 27 czerwca.

Petersburski korespondent berlińskiego *Berl. Tageblatt'u* donosi z Petersburga, że główną przyczyną obecnego strejku robotników w przędzalniach jest niazadowalniające położenie materyalne robotników, niskie płace i nieznośnie długi dzień roboczy. Masy robocze w Rosyi są zamało wyrobione politycznie, aby pod wpływem samej agitacyi rewolucyjnej zdobyły się na tak wytrwałe i stosunkowo dobrze zorganizowane bezrobocie, gdyby głównym bodźcem nie były istotnie opłakane stosunki ekonomiczne.

# PODHORCE.

Z tylu w dawnej Polsce wspaniałych, pańskich rezydencyj dzisiaj już chyba tylko jedyna pozostała w Podhorcach, co jeszcze nietknięta, przechowała starożytną w całości dla nas pamięć tych przemożnych panów polskich, którzy szli w zawody z królami, przewyższając ich znaczeniem, potęgą i bogactwem udzielnych książąt niemieckich, i którzy zacnością swą i dzielnością rycerską przyświecać będą Polsce na wieki. Gdzież te dawne warownie potężne, strażnice z wieżami i basztami, zamki pańskie Tęczyńskich, Tarnowskich, Melsztyńskich, Jazłowieckich, Szydłowieckich, Ostrogskich, Zamojskich, Oleśnickich, Wiśniowieckich, Żółkiewskich, Koreckich, Buczackich i tyle, tyle innych, któremi Polska cała tak była zasiana, że wyglądała, jakby jeden wielki obóz uzbrojony. Gruzy i gruzy, nawet w największej części już i gruzów ślady zniknęły, a pamięć o nich w narodzie się rozniosła i wygasła niemal ze sławą i wielkością Polski, i z tem wielkodusznem poświęceniem się panów polskich dla Polski, z ich męstwem bezprzykładnem i z ich wielką dla Ojczyzny miłością, z której na cały świat słynęli.

Do tej jednak dziś najwspanialszej w Polsce pańskiej rezydencyi w Podhorcach przyczepiło się hańbiące i wstrętne podanie, znieważające tę dawną siedzibę wiekopomnego bohatera, hetmana Koniecpolskiego, i drugiego hetmana, Wacława Rzewuskiego, który niewolą moskiewską wspólnie ze znakomitymi biskupami: Sołtykiem — krakowskim i Załuskim — kijowskim, w obronie wiary i Ojczyzny wsławił imię swoje.

Podanie to dotyczy jednej z Rzewuskich, której portret, przechowywujący się w Podhorcach, świadczy o niepospolitej jej piękności, i który raz widziany, jakby żywy stoi już zawsze w pamięci, przejętej jej losem smutnym.

Hrabina Rzewuska, córka Teodora Jaczeńskiego z Ukrainy, żona Adama Rzewuskiego,*) prawnuka wyżej wspomnianego, przezacnego hetmana Wacława, i zarazem niestety! *(proh-dolor)* generała moskiewskiego — w przesadnem wybujałej wyobraźni dziełku swojem pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwy pod tytułem: „Wielka Rodzina w wielkim Narodzie", wydanem r. 1879 w Krakowie, przytacza to haniebne i wstrętne podanie. Wedle podania tego Ludwika z Kunickich, żona Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wojewody bełzkiego i hetmana wielkiego koronnego, została żywcem zamurowaną w tym zamku, w tych sławnych Podhorcach. Zbrodni tej mieli dokonać dwaj jej zięciowie.

„Powodowani — pisze Pani Leliwa (na str. 47) — ohydnem uczuciem chciwości, domagali się coraz większych posagów, wymawiali hetmanowej jej osobiste wydatki, hojność dla klasztorów, kościołów, rozrzutność w jałmużnach, zarzucali nierówność w przywiązaniu do dzieci i chęć urojoną skrzywdzenia córek na korzyść synów".

Popełnić zaś mieli tę zbrodnię, korzystając z nieobecności synów hetmanowej, którzy w tym czasie jakoby podróżowali zagranicą.

Dalej mówi też autorka, że hetmanowa, kiedy ją zamurowywano, kazała swoim zięciom-mordercom upaść na kolana (str. 54), a kiedy „mordercy padli twarzą do ziemi", rzekła po czterykroć: „przebaczam wam" i znowu dalej niby mówiła (niezawodnie, że tego nie mówiła, tylko autorka sama sobie niedorzecznie wymyśliła): „Należę do rodu, który za każdą usługę płaci, — nawet za ostatnią; rzucam wam ten pierścień, jedyną rzecz kosztowną, którą posiadam"... (Więc zamurowanie żywcem miałoż być usługą?)

*) Adam Rzewuski był bratem znanego pisarza Henryka, o którym pani Adamowa niestworzone rzeczy popisała, porównywując go (autora Mieszanin Bejły) z kim? — z Kopernikiem. *(risum teneatis!)* str. (257).

Autorka umyślnie przekręciła to podanie. Jakoż wskutek tego sama z sobą znalazła się w sprzeczności, gdy w końcu (str. 55) mówi: „że dziś nawet, jeżeli jakie niepowodzenie materyalne lub moralne dotknie którego z członków rodziny Rzewuskich, można usłyszeć zdanie: to winniśmy Kunickiej".

Lecz jeśli tę zbrodnię popełnili zięciowie (autorka ich nie wymienia), korzystając z nieobecności Rzewuskich — synów, a więc nie mających żadnego udziału w tej zbrodni, za cóżby kara miała spadać na ród Rzewuskich, a nie na tych, co popełnili tę zbrodnię — to jest — na rody zięciów-morderców. Jakoż autorka pozwoliła sobie przekręcić to podanie (i nie bez celu!). Podanie bowiem mówi owszem: że Kunicka, kiedy ją zamurowywano, przeklęła ród Rzewuskich.

To przekleństwo, rzucone na ród Rzewuskich, tłómaczy właśnie i objaśnia, dlaczego niepowodzenie swe, materyalne lub moralne, Rzewuscy przypisywać zwykli Kunickiej!

Kuniccy herbu Bończa, to starożytna rodzina, znana w heraldyce już od roku 1360, spokrewniona z Potockimi, Krasickimi, Leduchowskimi, Woroniczami, Węgleńskimi i t. d. Jeden z nich, Stefan, był kasztelanem chełmskim, Michał był biskupem sufraganem krakowskim (zmarły 1752 roku we Lwowie, lecz ciało jego przez kapitułę sprowadzone do Krakowa i pochowane w grobach katedry), był on jako brat babki biskupa Warmińskiego Ignacego Krasickiego jego opiekunem, i to najwidoczniej sumiennym, kiedy biskup Krasicki mile i z wdzięcznością o nim wspomina w przypiskach do Niesieckiego. Franciszek Kunicki, podkomorzy Chełmski (1751 — † 1828) ożeniony z Węgleńską, kasztelankę chełmską, był właścicielem znacznych dóbr Huciska, Kołaczy, Lubomierza, Łowczy, Malinowa, Czułczyc, Niszowa, Pławania, Kulczyna, Serebyszcz w chełmskiem i Piszcz na Wołyniu. Do Kunickich także należała majętność Targowica na Wołyniu koło Łucka (inna była na Ukrainie Targowica, przeklęta). I ta Targowica wołyńska właśnie należała jako posąg do Ludwiki Kunickiej, rzekomo zamurowanej.

Ludwika Kunicka była córką Kaspra Kunickiego, podczaszego Czernichowskiego i Bieniewskiej wojewodzianki Czernichowskiej. Mając lat 14, wyszła za mąż za Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wojewodę bełzkiego, hetmana wielkiego koronnego, zmarłego roku 1728 i pochowanego u Karmelitów we Lwowie. Mąż jej umierając zapisał jej 100.000 zł. p. i dożywocie na wszystkich swoich dobrach.

Autorka, wyżej cytowana Leliwa, mówi, że ojciec Stanisława Mateusza (męża Kunickiej) Michał Floryan podskarbi w. k. „ożeniony był z Koniecpelską, która mu przyniosła w posagu znakomite Podhorce i Olesko". Ani jedno, ani drugie prawdą nie jest. Podhorce, ostatni z Koniecpelskich Stanisław, kasztelan krakowski, roku 1682 zapisał był królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu, od którego dopiero około roku 1730 nabył je Wacław Rzewuski (syn Stanisława Mateusza), Michał zaś Floryan podskarbi w. k. miał trzy żony (ale nie Koniecpolską). Pierwszą żoną była Anna Dzierzkówna kasztelanka kospiwska, z nią właśnie miał oprócz innych dzieci wyżej rzeczonego Stanisława Mateusza i Elżbietę, Febranię, Helenę, żonę Jana Koniecpolskiego wojewody sieradzkiego, (zm. 1719), który to Jan Koniecpelski r. 1702 zapisał był bratu swej żony Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu (hetmanowi w. k.): dobra dunajgrodzkie i klucze kałuski, miński, hordnicki i szarański.

Drugą żoną była Angela Oborska, wojewodzianka podlaska, a trzecią Anna Potocka, kasztelanka kamieniecka, która owdowiawszy po Rzewuskim, wyszła powtórnie za mąż za wyżej wspomnianego Kaspra Kunickiego i synem ich był także wyżej wspomniany Michał, biskup sufragan krakowski. Była to druga żona Kaspra Kunickiego, gdyż pierwszą żoną jego była Bieniewska, wojewodzianka czernichowska, z którą miał Ludwikę, żonę Stanisława Mateusza Rzewuskiego. Jakoż biskup Michał był bratem przyrodnim rzekomo zamurowanej Kunickiej.

Stanisław zaś Mateusz, wojewoda bełski, hetman w. k. z tą, Ludwiką Kunicką miał dzieci:

1) Józefa Seweryna wojewodę wołyńskiego, zmarłego dnia 1 stycznia roku 1755 i pochowanego w Olesku w grobach kościoła Kapucynów, który fundował roku 1739. Żoną jego była Antonina Potocka strażnikówna koronna *(sterites)* zmarła dnia 12 lipca 1795 w Krasnostawie: tamże pochowana.

2) Wacława, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, który roku 1732 dnia 24 lipca (niech czytelnik tę datę ma w pamięci) wziął ślub w Podhorcach z Anną Lubomirską (córką Józefa Lubomirskiego wojewody czernichowskiego i Tesesy Mnichówny), zmarłą roku 1763 we Lwowie, a pochowaną w Olesku w grobach Kapucynów. (Wacław zmarły roku 1779 pochowany w Chełmie u Reformatów, których był fundatorem).

Córek miał trzy, z tych Anna została Benedyktynką we Lwowie, druga córka Maryanna, żona Stanisława Potockiego, wojewody bełskiego, zmarłego roku 1732 w Krystynopolu (tę datę także należy pamiętać), a trzecia córka: Sabina, wyszła za Michała Leduchowskiego, starostę rawickiego.

Otóż tymi zięciami Ludwiki z Kunickich Rzewuskiej, którzy wedle autorki (Leliwy) mieli ją zamurować w Podhajcach, a których nie wymieniła autorka, byli:

1) Stanisław Potocki i 2) Michał Leduchowski. (Dok. nast.)

*Edward z Sulgostowa.*

Rząd więc studyuje te stosunki i minister skarbu Witte wszedł podobno w układy z fabrykantami celem skłonienia ich do ustępstw na rzecz robotników. Fabrykanci petersburscy tłomaczą się, że gdyby zgodzili się na ustępstwa, nie mogliby wytrzymać konkurencyi moskiewskiej, gdyż i tak już dzień roboczy w Petersburgu jest znacznie krótszy, niż w Moskwie. Wobec tego ministerstwo skarbu powzięło zamiar jednolitego uregulowania maksymalnej długości dnia roboczego w całem państwie rosyjskiem. W związku z tą sprawą właśnie ma być wezwanie do Petersburga dyrektora departamentu handlowo-przemysłowego, który bawi obecnie w Niżnym Nowogrodzie. Podobno informacye, jakie ministerstwo skarbu otrzymało od inspektorów fabrycznych i podatkowych z Królestwa, a w szczególności z Łodzi, przemawiają także za skróceniem dnia roboczego i uregulowaniem tej kwestyi w drodze ustawodawczej.

*Z Paryża.*

Jak donosi *Intransigeant*, ostatniej nocy rozlepiono na murach koszar paryskich odezwy, zaczynające się od słów: „Niech żyje książę Wiktor Napoleon! Niech żyje cesarz!“ W koszeniach żołnierzy znajdowano również podobne odezwy. Oczywiście jest to sprawka bonapartystów, ale w Paryżu nie przywiązują do tego żadnego znaczenia; jedynie opozycya wyzyskuje tego rodzaju manifestacye przeciwko ministerstwu Méline'a.

Ludwik książę Nemours, który umarł wczoraj o godzinie 2 rano, był drugim synem późniejszego króla Ludwika Filipa; urodził się 25 października 1814 roku. Kiedy miał lat zaledwie szesnaście, Karol X mianował go pułkownikiem 1 pułku strzelców konnych, i na czele tego pułku młody ks. Nemours wjechał do Paryża po rewolucyi lipcowej. W lutym 1831 roku belgijskie zgromadzenie narodowe wybrało go na króla, ale ojciec jego odrzucił tę koronę, jak również później odrzucił ofiarowaną księciu Nemours koronę grecką.

Ks. Nemours uczestniczył w kampanii afrykańskiej i w 1837 r. został generałem. W 1848 r. wraz z innymi członkami domu Orleanów opuścił Francyę i zamieszkał w Claremont, a w 1870 powrócił do kraju. W rokowaniach politycznych Orleanów z księciem Chambord prawie nie brał udziału, ale w 1873 roku ze swym siostrzeńcem księciem Chartres złożył wizytę w Frohsdorfie.

Główna działalność ks. Nemours była wojskowa; aż do 65 roku życia pozostawał w służbie czynnej, potem był w rezerwie, i dopiero skutkiem ustawy, wymierzonej przeciwko członkom rodów dawniej panujących, wykreślony został z armii francuskiej.

Za żonę miał ks. Wiktoryę Augustę Sachsen-Coburg, która nmarła w 1857 r. Ze związkn tego urodziło się dwóch synów (hrabia d'Eu i ks. d'Alençon) i dwie córki.

## Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem przyszłego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

**„Złote Serce“.**

**„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

## Od Administracyi.

**Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.**

# KRONIKA.

**Kraków,** 27 czerwca.

**Następny numer naszego dziennika** z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta, wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

**Sokołom** miejscowym i przybyłym na Zlot do Krakowa przypominamy sprawę „Szkoły ludowej“. Jak zdrowa dusza potrzebuje zdrowego ciała,— tak i jędrne ciało samo dla ogólnej sprawy nie wystarczy, jeżeli w niem zdrowy duch zamieszkiwać nie będzie. A zdrowiem ducha — oświata ogółu. Każdy grosz, poświęcony na rozprószenie ciemnoty, przyniesie procent w zwiększonej sile duchowej narodu. Kiedy więc obchodzicie, bracia Sokoły, święto doniosłych rezultatów waszej pracy, niech każdy z was co może, choćby najmniejszą, kilkucentową ofiarę złoży na rzecz oświaty ludu. Wierząc w uznanie przez was tej największej potrzeby narodowej, umieściliśmy puszki składkowe w gmachu „Sokoła“ i po miejscach publicznych, a mamy nadzieję, że próżnych nie odbierzemy.

*Komitet I krakowskiego Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“.*

**Uroczystość wianków**, urządzona staraniem „Sokoła“, odbędzie się na Wiśle pod Wawelem we wtorek 30 bm. po zakończeniu wyścigów wodnych, których program w właściwym czasie ogłosiliśmy. Początek wyścigów o godzinie pół do szóstej. Meta przy ujściu Rudawy pod Wawelem, start za klasztorem zwierzynieckim. Program uroczystości jest następujący: Puszczanie wianków prywatnych i ozdobnych, puszczanie wianków świetlanych, ognie sztuczne wodne, chór z muzyką na okręcie dekorowanym, 20 łodzi dekorowanych i oświetlonych, ognie sztuczne na brzegu, sobótki i oświetlenie brzegów Wisły, oświetlenie Wawelu, zakończenie i powrót przy ogniu bengalskim. Przez cały czas uroczystości dwie muzyki będą grać naprzemian. Bilety na wyścigi wodne i wianki nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, Józefa Rudnickiego i w handlu Schulza, oraz przy wejściach nad brzegiem Wisły. Ceny: krzesło numerowane 1 złr., miejsce siedzące numerowane na ławkach 60 ct., miejsce stojące po 20 i 10 ct. Szczegółowe programy sprzedaje się po 10 ct. Dochód przeznaczony na opędzenie kosztów. Zwraca się uwagę na odpowiednie napisy wskazujące miejsca wejść dla ułatwienia porządku.

**Wiadomości osobiste.** Prof. Piotr Chmielowski z Warszawy przejechał wczoraj wraz z rodziną przez Kraków do Zakopanego.

P. Włodzimierz Spasowicz przebywa w Krakowie.

**Prośba o dekoracye domów.** Od sfer, zajmujących się uroczystościami sokolskiemi, proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi raz jeszcze mieszkańcom Krakowa, znanym z uczuć patryotycznych, by ze względu na udział Czechów w Zlocie Sokołów, wywdzięczając się za przyjęcie naszych hufców w Pradze, udekorowali domy przy ulicach, przez które przechodzić będą zastępy sokole.

**Poświęcenie odnowionego gmachu „Sokoła“ w Krakowie.** Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbyło się poświęcenie gmachu „Sokoła“, dokonane przez ks. kanonika Spisa, w asystencyi jednego z księży kościoła zamkowego, w obecności prezesa i całego wydziału, reprezentantów dziennikarstwa, oraz licznej dystyngowanej publiczności. Po dokonanym obrzędzie obejścia i pokropienia całego gmachu przy odpowiednich modlitwach, w głównej sali ustawili się zebrani, a ks. kanonik Spis przemówił do zgromadzonych, życząc sokolstwu polskiemu ciągłego wzrostu, oraz wyrażając nadzieję, że idea sokolstwa obejmie najszersze warstwy polskiego społeczeństwa i przyczyni się do wskrzeszenia niepodległej Ojczyzny. Po słowach tych, które wywołały głębokie wzruszenie, chór „Sokoła“ pod batutą M. Świerzyńskiego odśpiewał „Boże Ojcze Twoje dzieci“, poczem prezes dr. Styczeń podziękował ks. kanonikowi Spisowi za poświęcenie, a szczególnie za wzniosłe jego przemówienie, które „gdy wychodzi z ust tak zasłużonego kapłana i uczonego profesora“, musi być dobrym prognostykiem, napełniającym otuchą w lepszą przyszłość wszystkich synów wielkiej niegdyś Ojczyzny. Znów zabrzmiały pienia dzielnego chóru, tym razem już nie słowami prośby, lecz trynmfu: „Jeszcze Polska nie zginęła“ odbijało się o mury wspaniałego gmachu, a obecni, w gronie których widzieliśmy prezydenta Friedleina, kilku mężów ze świata uczonego, oraz delegatów gniazd sokolich z prowincyi, z przejęciem opuszczali progi budynku.

**Szkoła analfabetów**, założona i utrzymywana przez I krakowskie Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ rozwija się coraz pomyślniej. Już po miesiącu istnienia musiano utworzyć dwa oddziały, a w chwili, kiedy to piszemy, to jest po dwóch miesiącach od założenia szkoły, komitet I Koła męskiego postanowił otworzyć od 1 lipca oddział trzeci. Uczniów liczy szkoła w tej chwili 94, których $\frac{3}{4}$ żadnego nie posiada wykształcenia, a $\frac{1}{4}$ umie nieco czytać. Myśl założenia takiej szkoły była wyborną, rezultat zaś na razie przeszedł oczekiwania. Jedyną ujemną stroną jest brak funduszów, bo utrzymywanie trzech oddziałów własnemi siłami jest dla I Koła męskiego nadmiernym ciężarem. Komu więc drogą jest sprawa oświaty, niech przyjdzie z pomocą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmują: prezes Koła p. K. Bartoszewicz (Zwierzyniecka, 22), sekretarz dr. Jan Szaflarski (Mały Rynek, dom Fritscha) i handel p. Schulza w rynku głównym.

**Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego odbędzie się dnia 1 lipca, tj. we środę, o godzinie 7 wieczór. Porządek sprawozdań: Czł. Malinowski złoży pracę czł. Brücknera p. t. Drobne zabytki języka polskiego XV wieku. Pieśni. Modlitwy. Głosy.

Czł. Tretiak poda treść pracy p. M. Zdziechowskiego p. t. Bajron i jego wiek. Cz. II. 1) Bajronizm w Polsce. 2) Bajronizm w Rosyi.

Czł. Malinowski złoży materyały dyalektyczne, zebrane w okolicach Krakowa przez p. Włodzimierza Tetmajera.

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

**Wieczór ku czci Joachima Lelewela** staraniem komitetu młodzieży odbędzie się 1 lipca w sali „Sokoła“. Program wieczoru jest następujący: Zagajenie, wypowie p. Wacław Sobieski, prezes Kółka historycznego uczniów uniw. Jag., przewodniczący wieczoru; 2) chór, pieśń Bersona do słów Konopnickiej: „Oj matusiu, lny nam kwitną“; 3) odczyt p. Tadeusza Korzona p. t. „Przegląd naukowy działalności Joachima Lelewela“; 4) Wiersz Mickiewicza do Lelewela, wypowie p. Rygier; 5) Górski odśpiewa „pieśń wojenną“ Moniuszki i „Stacha“ Noskowskiego; 6) fortepian (p. Szenk) preludium, mazurek i nokturn Szopena; 7) chór: polonez Noskowskiego „Wspomnij bracie jak bywało“.

Jesteśmy pewni, że szeroka publiczność oceni usiłowania młodzieży i licznem przybyciem na wieczór poprze jej zamiary, tembardziej, że dochód z wieczoru przeznaczony na tablicę pamiątkową na Skałce i na „Album Lelewelowskie“.

† **Dr. Stanisław Stodolak**, zmarły wczoraj w Krakowie, od lat przeszło dwudziestu pełnił obowiązki nauczyciela w gimnazyum św. Jacka. Nie mając własnych dzieci kochał całem sercem swych uczniów, a zajmował się nimi tak szczerze, iż w klasach, których był gospodarzem, przechodzili zwykle wszyscy uczniowie do klas wyższych. Śmiało rzec można, iż o sumienniejszych od zmarłego nauczycieli niezmiernie u nas trudno. Wyznawał on zasadę: „Jaki nauczyciel taka szkoła“ i pisał o tem w I roczniku *Muzeum*. „Lenistwu“ uczniów umiał skutecznie kłaść tamę i kolegów swych chciał tej sztuki nauczyć, ogłaszając artykuł w IV roczniku *Muzeum*. Ostatnią pracą literacką zmarłego były „Uwagi nad wychowaniem w szkołach średnich“, ogłoszone w *Muzeum* z r. 1889. Z gimnazyum św. Jacka tak zżył się, iż uważał je za najbliższe po rodzinie swemu sercu. Biednych uczniów był szczerym zawsze opiekunem, dzieci włościan otaczał szczególną miłością, wierząc, iż z pod słomianej strzechy wychodzą i dusze zdrowe i szlachetne serca. W rozmowach z przyjaciółmi biadał nieraz na to, że świat i późniejsze życie psują to, co w sercach młodocianych obiecywało obfite wydać plony, trwożył go brak charakterów wśród dzisiejszego pokolenia. Zdaniem zmarłego dążenie pedagogiczne rozwijania tylko zdolności powinno ustąpić dążeniu wytworzenia charakterów czystych i niezłomnych. Taki charakter miał on właśnie, to też prawdziwą stratą jest zgon prof. Stodolaka, którego głęboka wiedza, niezwykłe uzdolnienie pedagogiczne, gorący patryotyzm i szczera wiara religijna czyniły prawdziwą ozdobą stanu nauczycielskiego.

**P. Edmund Rygier**, jeden z najlepszych artystów sceny krakowskiej, otrzymał od zarządu Spółki teatru polskiego w Poznaniu zaszczytne wezwanie do przedłożenia warunków, na jakich zechciałby się podjąć artystycznego kierownictwa w teatrze poznańskim. P. Rygier nietylko jako artysta wytrawny i odznaczający się pracowitością, lecz również jako człowiek prawy, inteligenty i szczerze miłujący swój zawód, posiada wiele kwalifikacyi do objęcia proponowanego mu stanowiska, to też szczerze należałoby pragnąć, aby nawiązane nkłady uwieńczył pomyślny rezultat.

**Jubileusze.** Urzędnicy krakowskiej Rady powiatowej p. Jan Bociański, inżynier, i Jan Skulski, kasyer, we wtorek 30 bm. obchodzić będą 25 rocznicę pracy swojej w biurze tejże Rady. Komitet, na którego czele stanęli pp. dr. Franciszek Paszkowski i ks. Romuald Szwarc, postanowił uroczystość jubileuszową obchodzić nabożeństwem, które się odbędzie we wtorek o 10 przed południem w kościele OO. Reformatów, uroczystem zebraniem w sali Rady powiatowej o godz. 11 i wspólnym obiadem w parku krakowskim.

**„Głowa Chrystusa“** według Leonarda da Vinci płaskorzeźba w glinie p. Tolli Certowicz, wystawiona będzie przez niedzielę w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

**Drugi popis uczniów krakowskiego konserwatoryum** pod kierunkiem dyr. p. Wł. Żeleńskiego odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego o godzinie pół do czwartej po południu. Program zawierał aż 16 numerów, t. j. fortepian, skrzypce, wiolonczelę i śpiew solowy. Rezultat w całości dobry. W klasie fortepianowej grali tylko uczniowie najwyższego kursu, prof. Domaniewskiego. Rozpoczął p. Krzyształowicz koncertem Bethowena z tow. orkiestry, wykazując zalety szkoły p. Domaniewskiego. Dzielną pianistkę poznaliśmy w pani Czop-Umlauf, która z precyzyą wykonała trudny koncert Saint-Saensa. P. Janina Ładówna, która się przedtem kształciła w Paryżu, a obecnie ukończyła studya u p. Domaniewskiego, ma wiele wdzięku w grze, ale sądzimy, iż Chopin więcej leży w jej rodzaju talentu, niż Liszt, którego koncert Es-dur wykonała. P. Gawroński to już nie uczeń, lecz dobry pianista, tak nam się przedstawił w Rubinsteina koncercie D-moll. Panie Ładówna i Umlauf, oraz p. Gawroński ukończyli już obecnie studya w konserwatoryum, otrzymawszy najwyższą nagrodę, t. j. medale srebrne i dyplomy. Wytrawny pedagog prof. Singer zaprezentował zebranym swych wyborowych uczniów pp. Wartalskiego, Bobilewicza, Czyżowskiego i Dąbrowskiego. W trudnym koncercie na 4 skrzypce uznać można było wyborną szkołę tego profesora. Znany i ceniony prof. Stingl dał poznać ucznia p. Fromera, który romans p. Vieuxtemp'a ze zrozumieniem ducha i dobrą techniką oddał. Profesor śpiewu solowego p. Marso zbierał również zasłużone oklaski za dobrą metodę, należyte postawienie głosu i emisyę swych uczniów. Aryę z „Tanhäusera“ na sopran odśpiewała p. Sternerówna ku zadowoleniu wszystkich. P. Kieslerówna pięknie odśpiewała aryę z opery „Wolny strzelec“. Pp. Matoga barytonista i Malawski (tenor bohaterski) są już znani z estrady koncertowej. Liryczny tenor pan Weiss ładnie odśpiewał tęskną pieśń z „Marty“ Flotowa. Orkiestra pułku 56, towarzysząc kilka razy do wykonanych utworów pod kierunkiem kap. Heydy, zasługuje na szczere uznanie, jako orkiestra koncertowa, z którą poważnie liczyć się trzeba. P. Stingl akompaniował do wszystkich numerów programu, w których nie brała udziału orkiestra, i jak zawsze, tak i tym razem wykazał, iż jest jednym z najlepszych akompaniatorów tak do śpiewu, jak i do solowych instrumentów. Po popisie odczytał dyr. p. Żeleński nazwiska ukończonych i nagrodzonych uczniów.

**Z teatru.** Jutro w niedzielę dane będzie w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu zlotu Sokołów. Rozpocznie prolog (wiersz Asnyka), nastąpi marsz Sokołów z muzyką Michała Świerzyńskiego, zakończy „Straszny dwór“, op. Moniuszki. Dyrekcya teatru lwowskiego czyni starania, aby wieczór ten miłym pozostał w pamięci sokolstwa.

W środę drugi występ p. A. Bandrowskiego, a zarazem pierwszy występ p. S. Kruszelnickiej w operze Halewy'ego „Żydówka“.

W piątek po raz drugi „Lohengrin“ z pp. Kruszelnicką i Bandrowskim (ostatni występ Bandrowskiego). Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się próby z „Goplany“. W operze powyższej wystąpią pp. Camilowa, Dąbrowska, Bohusówna, Korolewiczówna i Kliszewska; pp. Myszuga, R. Sienkiewicz i Górski. Oprócz „Goplany“ zostanie wystawioną „Hänzel i Gretel“.

Z dniem 2 lipca dany będzie szereg przedstawień operetkowych w teatrze miejskim; w teatrze letnim (park krakowski) dawane będą przedstawienia 4 razy tygodniowo.

**Z powodu wczorajszego występu p. Al. Bandrowskiego** w „Lohengrinie“ pisze nam jeden z szczerych zwolenników opery:

Wczorajszy występ p. Bandrowskiego nietylko dlatego sprawił mi wielką przyjemność, że tenor nasz tak wspaniale i umiejętnie włada swym głosem, lecz i dlatego, że śpiewał po polsku. Było to dla mnie, a prawdopodobnie także dla publiczności, przepełniającej wczoraj widownię, bardzo miłą niespodzianką. Artysta nasz musiał bez wątpienia wiele zadać sobie trudu i pracy, aby partyi, którą tylko w niemieckim śpiewał języku, wyuczyć się w języku polskim, pomimo że tylko dwa razy w niej popisywać się u nas będzie. To poszanowanie dla języka ojczystego chlubnie świadczy o artyście, który zmuszony jest żyć za granicą. To też skłoniło mnie także, że przyłączyłem się z całym zapałem do zasłużonej owacyi, jaką zgotowano wczoraj naszemu tenorowi po pierwszym akcie „Lohengrina“.

Korzystając z tej sposobności pozwolę sobie zauważyć, że, przy dobrej woli naszych śpiewaków płci obojga, nie byłoby znowu rzeczą zbyt trudną stworzyć operę polską. Ja bowiem na żaden sposób nie mogę pogodzić się z myślą, abyśmy mieli zadowalniać się z reguły śpiewem w najróżnorodniejszych językach, pomimo że biedny nasz kraj na „polską“ operę płaci subwencyę.

**Szkoła ludowa.** Ze Lwowa donoszą nam:

(:) Dziś, t. j. w piątek wieczorem, w lokalu lwowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie tego Koła, należącego do najruchliwszych. Po zagajeniu przewodniczącej, p. Skałkowskiej, sekretarka p. Gros-Janowska przedłożyła sprawozdanie z zeszłorocznej czynności wydziału, które, wedle sprawozdania, obracały się w kółku cichej pracy zbierania funduszów na szkołę w Łukowcu i w Biały, na które posłano do głównego Zarządu 118 złr. 90 ct. Urządzono też dla pomnożenia funduszów szereg odczytów. Najwyższą kwotę w dochodach stanowi zysk z urządzenia „staropolskiego święconego“, które przyniosło 930 złr. Jednak kwota wspomniana liczy się już na r. 1896. Prócz tego rozesłano 169 książek do czytelń ludowych, rozdzielono ubranie, podręczniki szkolne między ubogą dziatwę i t. p.

Sprawozdanie kasowe, przedłożone przez skarbniczkę, p. S. Bieńkowską, wykazuje przychodu 2.007 złr. 89 ct., rozchodu 1469 złr. 89 ct. (z czego 422 złr. 35 ct. odesłano do Wydziału centralnego), na rok bieżący pozostało zatem nadwyżki 538 złr.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem utyskiwano nieco na pewne zmniejszenie się rubryki przychodów z wkładek członków, lecz nie zdołano wynaleźć środka zaradczego przeciw temu.

Nastąpiły wybory. Wybrano pp.: przewodniczącą J. Skałkowską, zastępczyniami E. Koepplową i Sieradzką, skarbniczkami S. Bieńkowską i W. Łuczkiewiczównę, sekretarkami S. Gross-Janowską i Minasiewiczównę; do Zarządu Niedziałkowską i Czermakową; do komisyi kontrolującej Adolfa Stronera i Horoszkiewiczównę.

Nakoniec wybrano reprezentantki Koła i ułożono niektóre wnioski na zebranie ogólne w Przemyślu.

**„Sokół“ w Bochni.** Uroczyste wręczenie sztandaru „Sokołowi“ bocheńskiemu odbyło się w dniu 24 b. m. Sztandar ofiarowali pp. Tytus i Antonina z Padlewskich Meyssnerowie, właściciele dóbr Wieruszyc w powiecie bocheńskim. Od rana tego dnia na gmachu „Sokoła“ i wysokich drzewach ogrodu, w pośrodku którego jest boisko do ćwiczeń, powiewały flagi o barwach narodowych. Po południu o godz. $5\frac{1}{2}$ trzy strzały dały znak, że sztandar jest już w mieście. Czterdziestu kilku Sokołów stanęło szpalerem od bramy ku budynkowi i boisku wiodącej. Za Sokołami stanęli uczniowie i uczennice „Sokoła“. Ogród zapełniła doborowa publiczność i drużyna sokola. Przywieziony sztandar powitały znów trzy strzały, muzyka salinarna zagrała marsza sokolego, a prezes Towarzystwa, adw. dr. Wcisło, wręczywszy ofiarodawczyni bukiet, podał jej ramię i poprowadził szpalerem na boisko ćwiczebne. Tu p. Meyssnerowa, oddając sztandar w ręce prezesa Towarzystwa, życzyła Sokołom, by sztandar ten wiódł Towarzystwo po drodze cnót sokolich, a praca Towarzystwa by wyszła na korzyść społeczeństwa. Imieniem gniazda bocheńskiego serdecznie podziękował pp. Meyssnerom za tak wspaniały dar prezes, poczem podał sztandar chorążemu, druhowi Gilatowskiemu. „Lutnia“ odśpiewała „Straż nad Wisłą“ i „Boże Ojcze“, a drużyna odbyła defiladę przed sztandarem. Po zwiedzeniu sali gimnastycznej i obejrzeniu przyrządów pp. Meyssnerowie pożegnali drużynę sokolą i wieczorem odjechali do Wieruszyc.

Ofiarowany sztandar reprezentuje większą wartość materyalną od dotychczas nam znanych sztandarów sokolich i jest bardzo piękny i oryginalny, pomysłu artysty p. Stasiaka. Szczyt drzewca uwieńczony jest imitacyą korony i berła Kazimierza Wielkiego. Praca artystycznie wierna i przepysznie wykonana przez pp. Jakubowskiego i Jarę w Krakowie. Szczyt korony zdobi nadto orzeł biały piastowski, herb miasta Bochni. Po jednej stronie chorągwi prześlicznie jest wykonany w szkole św. Scholastyki w Krakowie na oddziale haftów artystycznych, pod kierunkiem panny Chlebowskiej, sokół i napisy relief haftowane, a po drugiej stronie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, malowany przez prof. Władysława Pochwalskiego. Obraz otoczony początkiem tekstu starożytnej pieśni św. Wojciecha, śpiewanej przez wieki przez polskie rycerstwo przed rozpoczęciem każdej bitwy: „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryo“. Na jednej z szarf sztandaru napis: „Chrzestna Matka Sokołowi“ i herby rodzinne ofiarodawców, na drugiej szarfie rok 1896 i sławny napis z pałacu królów na Wawelu, nmieszczony nad wjazdową bramą: „*Si Deus nobiscum, quis contra nos?*“ Na amarantowej szarfie chorążego prześlicznie wykonany herb miasta Bochni.

**Wyścigi konne we Lwowie.** (Lwów, 26 czerwca). Dzisiejsze wyścigi, które z powodu rannego deszczu ściągnęły na tor cetnerowski małą liczbę lwowskiego „światu“ i przeciętnej „publiczności“, rozpoczął popis w skakaniu koni wierzchowych. O nagrodę honorową, którą stanowiły srebrne przybory do palenia, ubiegało się trzech oficerów. Nagrodę otrzymał porucznik Zborowicz.

W biegu drugim o nagrodę 50 dukatów, z dziesięciu mianowanych koni biegały trzy. Meta 4800 m. Pierwszym była Jana Dobrzańskiego „Vitezna“, Heinegga „Klingosz“ i Pieńczykowskiego „Nonsens“ odmówiły przeszkody i zostały znacznie w tyle.

Totalizator za 5 — 10.

Do biegu trzeciego zgłosił się tylko jeden koń i z tego powodu został bieg odwołany.

W biegu czwartym i ostatnim o nagrodę 400 koron pierwszemu, nagrodę honorową drugiemn i trzeciemn jeźdźcowi, brały udział z dziewięciu mianowanych koni tylko dwa. Meta wynosiła 5000 m. Por. Aleksandra Jasińskiego „Hardzina“ zaraz na początku nie wzięła przeszkody, zostawiając zwycięstwo klaczy „Day-Dream“ barona Hohenbühel'a.

Koniec wyścigów wcześnie, bo o godzinie pół do szóstej.

**Stypendyum.** Jako dziesiątą (ostatnią) ratę stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłało grono członków Czytelni w Andrychowie 10 złr.

**Bitwa pod Lipskiem.** W panoramie w Lipskn wystawiono nowe dzieło olbrzymich rozmiarów pendzla Ottona Sindinga, Gustawa Ankarrona i A. Blocha p. t. „Bitwa narodów pod Lipskiem w r. 1813“. Dzieło to, charakteru panoramicznego, sprawia potężne wrażenie i ściąga tłumy widzów. Z nadzwyczajną, łudzącą prawdą odtwarza ono słynną, jedyną może w historyi ludzkości bitwę, która poniekąd zdecydowała o losie Napoleona. Bierze w niej udział z jednej strony armia francuska w liczbie 150.000 żołnierzy przeciwko połączonym armiom: rosyjskiej, pruskiej i austryackiej, w liczbie 300.000 żołnierzy, a z monarchów widać Napoleona I, Aleksandra I, Fryderyka Wilhelma i cesarza Franciszka. Płótno to przedstawia okropności wojny w całej jej wspaniałej grozie, z nadzwyczajną, łudzącą prawdą, a widz odbiera wrażenie imponujące.

**Zemsta opryszków.** *Gazeta Kielecka* donosi: Zamknięty w więzieniu w Kielcach opryszek, skazany na 15 lat ciężkich robót, Jan Malarski, zeznał wobec prokuratora, że w jesieni roku 1893 zamordowany został niejaki Piotr Raczyński i że zwłoki jego zakopano w lesie nieznanowickim. Dla sprawdzenia faktu udał się na miejsce naczelnik straży ziemskiej, Łabudziński, z kilku strażnikami, oraz Janem Malarskim. Istotnie w lesie przy drodze około wsi Cegielnia Stara wykopano zwłoki. Po odzieży i krzyżyku na szyi żona Raczyńskiego w trupie poznała zwłoki męża. Dalsze śledztwo wykryło, że Raczyński należał do bandy, złożonej z ośmiu opryszków, którzy w sierpniu roku 1893 napadli na dom żyda Reismana w Gnieździskach. Raczyński, pijany na jakiemś weselu, zaczął o owym napadzie opowiadać. Dowiedziawszy się o tem herszt bandy, Antoni Malarski, postanowił pozbyć się Raczyńskiego, jako człowieka gadaliwego, zwołał więc całą bandę do lasu nieznanowieckiego. Zaledwie Raczyński przybył na miejsce wskazane, Malarski oznajmił mu, że na mocy uchwały członków bandy będzie za gadatliwość ukarany, poczem rzucił się na Raczyńskiego i udusił go przy pomocy reszty opryszków. Trupa zakopano. Wszyscy uczestnicy bandy, prócz Antoniego Malarskiego, zamknięci są w więzieniu kieleckiem.

**Prof. Andrée,** który obecnie znajduje się w podróży na wyspę Spitzberg, skąd zamierza balonem wzlecieć do bieguna północnego, przybył do Tromsö, gdzie parowiec zabrał zapasy węgla dla dalszej podróży. W liście, datowanym z dnia 13 bm., donosi Andrée przyjacielowi swemu w Kopenhadze, iż 9 bm. odebrał ostatnią pocztę, a jeszcze nadchodzą depesze od przyjaciół i znajomych jego z kraju i zagranicy z życzeniami najlepszego powodzenia. O stanie lodów około Spitzbergu niema dokładnych wiadomości; w każdym razie nie wstrzyma go nic w wykonaniu jego zamiarów. Na Spitzbergn niema składów żywności, więc Andrée założy taki skład na jednej z wysp duńskich, aby z powrotem z wyprawy nie cierpieć niedostatku. Ma on powracać albo drogą na kolonie grenlandzkie, albo na Spitzberg, albo wreszcie na ziemię Franciszka Józefa. „W kilku godzinach — pisze Andrée — odpłyniemy stąd, pełni nadziei i ufności. Chciałbym, aby każdy mógł widzieć tę monotonną, spokojną samowiedzę, którą wszyscy na pokładzie są przejęci. Każdy podzielałby wtenczas naszą ufność i spoglądałby, tak jak my, bez troski w tajemniczą przyszłość naszej wyprawy“.

**Produkcya win.** Na wystawie higienicznej w Warszawie w osobnym pawilonie umieszczono „fabrykę“ wina. Jakto? — wołają ze zdumieniem rzeczy nieświadomi — „fabryka“ wina na wystawie higienicznej? Czyż wino fabrykowane może mieć cośkolwiek z higieną wspólnego?

Zdumienie jest tu nie na swojem miejscu, a wystawa higieniczna dobrze zrobiła, że dała „fabryce“ wina gościnność na swojem terytoryum. Wszak i ojcowie nasi mawiali, że najlepsze wino powinno być *Hungariae natum, Poloniae educatum*. Jeżeli zaś musi być *educatum*, niechże będzie „edukowane“ jawnie, na pokątnej bowiem ednkacyi najgorzej wyjdą żołądki konsumentów.

Od czasu zresztą Pasteura jawne „edukowanie“ przestało przynosić ujmę sokowi Bachusa. Uczony ten dowiódł, że wina są cierpkie, mętne, gorzkie, tłuste tylko dzięki pewnego rodzaju drobnoustrojom. Wskazawszy na przyczynę choroby, wielki chemik wskazał także drogę do jej unikania. Ogrzewanie czyli t. zw. pasteryzacya jest środkiem uznanym dziś już za niezawodny. Zawartość beczki na czas bardzo krótki poddawaną bywa ogrzewaniu w temperaturze $55^\circ$ C., z warunkiem, aby ogrzewanie odbywało się po zabezpieczeniu cieczy od wpływów tlenu, który mógłby winu nadać smak rzeczy gotowanej lub też zmieniać barwę moszczu. Nadto odkrycie Pasteura naprowadziło chemików na sposób nadawania winom poślednim smaku win wysokich. Dotychczas fabrykowano te ostatnie przez dolewanie substancyj obcych. Dziś rzecz ma się inaczej. Gatunek wina zależy nietylko od gleby, klimatu, szczepienia, ale także od jakości drobnoustrojów, tworzących ferment, a raczej wprost zwanych fermentem. Po ogłoszenin metody Pasteura powstały pracownie, trudniące się hodowlą tych drobnoustrojów, których gatnnki są bardzo rozmaite. Pracownie te wysyłają na żądanie pewne ilości takich drobnoustrojów na 20, 50 lub 100 hektolitrów moszczu. Dzięki temu w niedalekiej przyszłości ludzkość będzie miała win wysokich tyle, ile ich zapotrzebnje, gdy tymczasem dziś wina wysokiego jest bardzo mało, to zaś, co się nieraz winem wysokiem nazywa, bywa ohydnym fabrykatem, w którym znajdziecie wszystko, prócz... wina.

Powiedzieliśmy, że wina wysokich marek jest bardzo mało. Przytoczmy cyfr parę na obronę tego twierdzenia. W r. 1893 prodnkcya wina francuskiego w cenie niżej 50 fr. za hektolitr dosięgła 19 milionów hektolitrów, w tym zaś roku produkcya win droższych nad 50 fr. za hektolitr wykazała zaledwie $1\frac{1}{4}$ milionów hektolitrów. W tej ogólnej liczbie produkcya marek sławy wszechświatowej stanowi cząstkę bardzo nieznaczną. Tak np. cztery najpierwsze w świecie winnice bordoskie: Laffitte, Latour, Margaux i Haut-Brion dają razem zaledwie 5175 hektolitrów, winnice zaś w Château-Yquem mają tylko 90 hektarów obszarn. Chambertin, którego świat wypija tysiące beczek, produkuje... 150 beczek rocznie.

Dodajmy, że eksploatacya tych najwyższych marek nie daje prawie korzyści właścicielom. Za Château Laffitte (70 hektarów przestrzeni) zapłacił w r. 1686 baron Rotszyld 4,140.000 fr., Château Marganx (80 hektarów) nabył w r. 1889 hr. Pillet-Will za 5 milionów fr. Dodajmy do tego koszty robocizny i t. p., porównajmy z wyżej wymienioną produkcyą wina, a przekonamy się, że procent od kapitałów, włożonych w te słynne winnice, jest bardzo mały. W tych warunkach posiadanie znakomitych winnic jest takim samym zbytkiem, do-

stępnym jedynie dla bogaczy, jak władanie feudalnemi zamkami nad Renem, lub rozkoszowanie się piękną galeryą obrazów.

Najwięcej produkuje Francya wina szampańskiego, bo eksploatacya szampana prowadzona tam jest na 14.000 hektarów. W r. 1864 produkcya szampana doszła do 12 milionów butelek, z czego Francya sama spożywa jednę piątą część, reszta zaś wychodzi za granicę. W ostatnich czasach Ameryka wzięła się do pracy i przy zastosowaniu wskazówek chemii, oraz nauki o drobnoustrojach winnych doszła do tego, że produkuje bardzo dobrego szampana, dobrocią swą prawie nie ustępupującego winom z Szampanii. Pierwszym tego rodzaju fabrykantem był Mikołaj Longwarth z Cincinnati. W okolicach jeziora Keuka znajduje się pas ziemi, zwany Szampanią amerykańską. Wino wysokich marek udaje się tylko na gruntach, gdzie niema rosy, albo jest jej bardzo mało. Brak mgły jest tu także koniecznym warunkiem. Tak się rzecz ma we Francyi wzdłuż brzegów Marny, w Medocu, w okolicach Bordeaux pomiędzy morzem, Garonną i Girondą, w Niemczech na brzegach Renu, wreszcie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wzdłuż brzegów Hudsonu i w okolicach jeziora Erié.

**Skarb do odebrania.** Pismo londyńskie *Pall Mall Magazine* ogłasza notatkę o skarbie, czekającym na właściciela od stu lat przeszło nad Tamizą.

Wieczorem dnia 10 stycznia 1791 roku pani du Barry wyjechała z francuskiego zamku Louveciennes z wizytą do księcia Brissac. W czasie jej nieobecności złodzieje zakradli się do sypialni i zabrali szkatułkę z klejnotami. Kamerdyner b. kochanki Ludwika XV nic nie słyszał, żołnierz zaś gwardyi szwajcarskiej, stojący tego wieczora na straży, spił się, jak bela. Wskazówki tedy co do złoczyńców były bardzo nieokreślone. Spis przedmiotów skradzionych, zwany „spisem inwentarza Golkondy", znajduje się w archiwach departamentu Sekwany. Jest to prawdziwy skarb z „Tysiąca i jednej nocy", tyle w nim brylantów, rubinów, szmaragdów pereł. Francya nie chciała wierzyć, że kradzieży dokonano naprawdę. Dzienniki rewolucyjne jednomyślnie twierdziły, iż była faworyta „nowożytnego Sardanapala" zmistyfikowała opinię publiczną, aby znaleźć pretekst „do prowadzenia korespondencyi i utrzymywania zażyłych stosunków z emigrantami i innymi wrogami wolności i równości".

Tymczasem artykuł, zamieszczony w dniu 28 lutego 1791 r. w *Public Advertiser*, usuwał odrazu wszelkie wątpliwości. Kradzież w zamku Louveciennes nie była wcale fikcyjną, skoro policya angielska pochwyciła sprawców kradzieży. Złodzieje udali się wprost z Louveciennes do Londynu i rozgościli się w jednej z oberży w City. Nazajutrz po przyjeździe zwrócili się do jubilera Simona i zaproponowali kupno znacznej ilości drogich kamieni za cenę, przedstawiającą zaledwie szesnastą część istotnej wartości klejnotów. Jubiler kupił, co mu pokazano, za 1.500 funtów szterligów, a gdy sprzedający oświadczyli, że nazajutrz przyniosą drugie tyle, dał znać policyi. Na mocy rozkazu lorda-majora dokonano w mieszkaniu złodziejów rewizyi i odebrano prawie wszystkie klejnoty.

Tu zaczyna się komedya administracyjno-sądowa. Zawiadomiona o aresztowaniu złodziejów pani du Barry udała się natychmiast do Londynu, powołała się na świadectwo jubilerów paryskich, którzy często zmieniali oprawę klejnotów i dowiodła, iż odebrane złodziejom kosztowności są jej niezaprzeczoną własnością. Tymczasem złodzieje zaprzeczali wszystkiemu uparcie, tak, iż lord major uznał poszlaki, ciążące na złoczyńcach, za niedostateczne, szkatułkę zaś z klejnotami polecił złożyć do depozytu bankierów londyńskich Ransona, Morlanda i Sp.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, iż sądy angielskie grały z panią du Barry w ciuciubabkę. Oto poszkodowana ogłosiła poprzednio, iż za wskazanie złodziejów wypłaci nagrodę w sumie 2.000 luidorów. Simon, jubiler, któremu złodzieje starali się sprzedać klejnoty, powołując się na to, iż wskazał lordowi-majorowi Londynu złoczyńców, pragnących spieniężyć połowę łupu, zażądał od pani du Barry wypłacenia połowy nagrody, a gdy poszkodowana odmówiła, tłómacząc się, iż skradzionych przedmiotów dotychczas nie odebrała, wytoczył sprawę sądową. Ten sam lord-major, który sporne klejnoty polecił złożyć do depozytu bankierów londyńskich, wydał teraz wyrok, przysądzający jubilerowi Simonowi połowę obiecanego wynagrodzenia. Jedno z dwojga: albo klejnoty będą sporne, a wówczas wskazówki Simona poszkodowanej nie obowiązywały, albo też wynagrodzenie należało zwrócić prawej właścicielce. Tymczasem komedya sądowo-administracyjna władz angielskich naraziła panią du Barry na stratę podwójną: klejnotów nie odebrała, sumę zaś przysądzoną jubilerowi musiała zapłacić.

Kilkakrotnie b. faworyta Ludwika XV jeździła do Londynu, ale napróżno. Przyszła rewolucya, czasy gorące, pani du Barry zeszła z tego świata, klejnoty zaś wciąż leżały w depozycie londyńskim. Faktem jest, iż skarb ten gdzieś dotychczas istnieje, gdzie jednak — niewiadomo. Prawdopodobnie kosztowności, przedstawiające wartość kilku milionów, „rozeszły się" już po świecie.

**Deszcz słony.** W stanie Utah, w styczniu r. b., jak donosi *Nature*, padał osobliwy deszcz, utworzony bowiem z wody słonej, która zalała obszar około 150 km. długości. Odzież osób, deszczem tym zmoczonych, po wyschnięciu okryta była plamami, jakby wapiennemi, a szyby w oknach były plamami temi tak upstrzone, że stały się nieprzeźroczyste. W jednej okolicy obliczono, że na obszarze kwadratowej mili angielskiej woda złożyła na gruncie trzy tony substancyi obcej. Deszcz trwał około dwóch godzin, a gdy grunt słońce wysuszyło, był powleczony skorupą substancyi białawej, która dopiero przez obfite zlewanie wodą spłókać się dała. Mieszkańcy wytłómaczyli sobie zjawisko to wyjątkowe żywem ulatnianiem wody jeziora Słonego. Wiadomo wszakże, że ulatnianie takie bynajmniej soli nie porywa, a para wydaje wodę czystą. Prawdopodobnie też nie był to deszcz słony, ale raczej pomięszany z pyłem, czyli kurzem zwykłym, mówiono zaś o soli z pozoru tylko, nie zaś na podstawie dokładnego zbadania; kurz był zapewne zmieciony z powierzchni ziemi przez wiatr, mógł być zresztą nieco słony.

**Walka przeciw cylindrowi.** We Francyi rozpoczyna się ruch, który grozi cylindrowi zagładą. Twierdzą, iż nie jest eleganckim, albowiem został powszechnym. Ks. Walii, który także w Paryżu nadaje ton modzie męskiej, nie używa już cylindra, lecz miękkiego, czarnego kapelusza, który nosi przy wszystkich okolicznościach. — Wiele jeszcze wprawdzie upłynie wody, nim kosmopolityczna ozdoba głów męskich zejdzie z tego świata; w każdym razie dni jej są policzone, i kto wie, czy za kilkanaście lat podróżujące muzea ostatnich okazów cylindra, jako osobliwość niestetycznego smaku dawniejszych generacyj, nie będą pokazywać.

## Ze stowarzyszeń.

= **Zebranie członków** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w uniwersyteckim Zakładzie fizycznym. Porządek obrad: 1) Prof. dr. L. Birkenmajer: O wyznaczeniu natężenia siły ciężkości metodą Sternecka w zachodniej Galicyi (z demonstracyami). 2) Drobne wiadomości naukowe.

**Odznaczenia.** Cesarz nadał radcom wyższego sądu krajowego Karolowi Szurkowi w Krakowie i drowi Franciszkowi Hofmoklowi we Lwowie, ordery korony żelaznej trzeciej klasy.

**Mianowania.** Minister oświaty zamianował kierownika polskiej biblioteki w Paryżu dra Józefa Korzeniowskiego amanuentem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

## Korespondencya redakcyi.

*Wyborcy z Koła inteligencyi.* Profesor B. przed trzema laty jeszcze zrzekł się legalnie poddaństwa rosyjskiego i otrzymał obywatelstwo austryackie. Wszelkie wywody zatem są całkiem bezpodstawne.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 28 czerwca: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach z prologiem, muzyka St. Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

W poniedziałek 29 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz dziesiąty).

We wtorek 30 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłómaczył Teodor Smolarz (po raz ostatni).

We środę 1 lipca: „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

We czwartek 2 lipca: „Sztygar", operetka w 3 aktach Zellera.

W piątek 3 lipca: „Lohengrin", opera w 3 aktach Wagnera.

W sobotę 4 lipca: „Marta", opera w 4 aktach Flotowa.

W niedzielę 5 lipca: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

W poniedziałek 6 lipca: „Rigoletto", opera Verdiego.

## Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

W niedzielę 28 czerwca: „Mamselle Nitouche".

W poniedziałek 29 czerwca: „Sztygar", operetka w 3 aktach Zellera.

We wtorek 30 czerwca: „Weseli spadkobiercy", operetka w 3 aktach J. Hersta i L. Steina, muzyka Karola Weinbergera.

We środę 1 lipca: „Nasze Paryżanki", krotochwila w 5 aktach C. Danielewskiego.

## Opera.

*(Lohengrin, opera Ryszarda Wagnera w 3 aktach w 4 odsłonach. Występ Aleksandra Bandrowskiego.)*

Wczoraj w szczelnie przepełnionym publicznością teatrze, wystawiono po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Lohengrina" Wagnera, z p. Aleksandrem Bandrowskim, artystą opery we Frankfurcie, w partyi tytułowej.

Pochlebny rozgłos zdobyty przez p. Bandrowskiego na scenach niemieckich niepospolitym talentem, pracowitością i wspaniałemi warunkami zewnętrznemi, okazał się najzupełniej usprawiedliwionym. Nie fanfary reklamy, lecz zasłużone uznanie, wszędzie na każdej obcej czy polskiej scenie, mieć musi fachowa sumienna krytyka, dla artysty, który piękny głos, jakim go obdarzyła przyroda, spotęgować umiał długiemi latami rzetelnych studyów i zadania śpiewaka, w najtrudniejszych bohaterskich partyach, harmonijnie łączyć umie z grą aktorską pełną smaku, estetycznego pojmowania i plastycznego wyrażania uczuć.

Przymioty te czynią z Bandrowskiego znakomitego artystę i śpiewaka pierwszorzędnego, chociaż głos jego dźwięczny, przeczysty i mile wpadający do ucha, nie jest bynajmniej tak fenomenalnym, jak np. Mierzwińskiego. Świetna szkoła i poczucie muzykalne artysty, w śpiewie jego i nierozłącznej z nim doskonałej grze, święcą tryumf prawdziwy, zniewalają bowiem słuchaczy do gorącego oklasku, jako nagrody za prawdziwie przyjemne wrażenia.

Bohaterem wieczoru był też wczoraj Bandrowski, a huczne oklaski, jakiemi powitano dzielnego śpiewaka, spotęgowały się, gdy usłyszano, iż partyę swoją śpiewa całą po polską, dykcyą tak wyraźną, iż ani jedno słowo nie ginęło wśród tonów melodyi. Po raz pierwszy śpiewał artysta trudna partyę w ojczystym języku i dał dobry, godny naśladowania przykład, tem niezszczędzeniem trudu, aby wśród rodaków wystąpić jako Polak, pomimo długich lat przebywania wśród Niemców i uczenia się obowiązkowego wszystkich partyj tylko w niemieckim języku.

Ogólne wrażenie z występu artysty, któremu wręczono piękny wieniec i wiele kwiatów, jest potwierdzeniem zdobytej wśród obcych opinii, iż należy on do najznakomitszych współczesnych wykonawców partyj w operach wagnerowskich, znaczy to tyle, iż stoi na wyżynach zawodowych swoich dążeń. Uznała to muzykalna publiczność nasza darząc artystę po każdym akcie i niejednokrotnie przy odsłoniętej kurtynie grzmotami braw.

Pani Camilowa, znakomita jako „Łucya z Lamermoru" śpiewała wczoraj po raz pierwszy w ogóle Elzę. Partyę tę studyowała artystka niedawno w Paryżu, to też po francusku ją śpiewała. Wiele przymiotów pierwszorzędnych wykazała artystka w tej najnowszej swojej kreacyi, w grze wszakże trudno było odszukać ten pierwiastek poezyi i ideału, bez których niepodobna wystawić sobie wagnerowskiej bohaterki. Pod względem wokalnym wszakże zadowolniła artystka zupełnie licznych u nas wielbicieli jej talentu.

P. Górski, który w roku zeszłym zdobył sobie sympatyę całej publiczności i wczoraj pokazał się dzielnym, inteligentnym artystą. To samo powiedzieć można i o p. Jerominie w partyi króla Henryka. P. Kasprowiczowa wywiązała się z roli Ortrudy wybornie. Trudne zadanie miał młody, świeżo z Włoch przybyły baryton p. Boraczek w roli Herolda. Wielka trema nie dozwoliła mu na swobodny śpiew do tego stopnia, iż wprost raził swoim tremolandem. Chóry i orkiestra trzymały się pod batutą p. Jareckiego dzielnie. Niektóre ustępy orkiestry wypadły przepysznie, jak np. wstęp w akcie pierwszym, wstęp i chór mięszany (damy i rycerze) w 3 odsłonie. Wystawa kosztowna i staranna podnosi całość sztuki, wolelibyśmy tylko, aby jezioro czy fale rzeki mogły być rozleglejsze i dekoracya główna nie las, lecz widok wód przedstawiać powinna. Drobne te usterki nie psuły wszakże całości nader korzystnych wrażeń, za które zarząd opery na szczere uznanie zasługuje.

# Dział ekonomiczny.

**Oferty** na wszelkie roboty na linii państwowej drogi żelaznej z Chodorowa do Podwysokiego, należy wnosić do 29 lipca do generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych w Wiedniu. — O szczegółach dowiedzieć się można w generalnej dyrekcyi i w kierownictwach budowy dróg żelaznych *(Eisenbahn Bauleitungen)*.

**Przegląd ogierów** odbędzie się w Wiedniu w czasie od 17 do 20 października b. r. Celem tego przeglądu będzie zakupno 30 do 40 ogierów. Zgłoszenia i zapytania należy adresować do sekretaryatu VI sekcyi Towarzystwa rolniczego w Wiedniu I, Herrengasse. 13.

**Dostawy dla kolei żelaznych.** Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż c. k. generalna dyrekcya austr. kolei państwowych zamierza w drodze ofertowej oddać dostawę rozmaitych tablic i napisów z lanego cynku o przybliżonych kosztach 5.500 złr. dla kolei Halicz-Ostrów i Ostrów-Kopeczyńce. Bliższe szczegóły i warunki tej dostawy mogą być przejrzane w c. k. kolejowej dyrekcyi ruchu we Lwowie, a oferty pisemne muszą być wniesione najpóźniej do 1-go lipca 1896 r., godz. 12 w południe, wprost do c. k. generalnej dyrekcyi austryackich kolei państw w Wiedniu.

Ta sama dyrekcya kolei państwowych zamierza także w drodze ofertowej oddać dostawę i ustawienie rogatek kolejowych *(Bahnschranken)* wartości około 51.000 złr. a. w. dla linii kolejowej Halicz-Ostrów.

Bliższe szczegóły i warunki tej dostawy mogą być przejrzane w c. k. kierownictwie budowy kolei w Tarnopolu, zaś oferty pisemne muszą być wniesione najpóźniej do 10 lipca, do godz. 12 w południe wprost do c. k. gen. dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 26 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·90 do 7·47. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·— do 5·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

# Telegramy „Nowej Reformy".

**(Telegramy własne „N. Reformy").**

**Lwów**, 27 czerwca. Wybór burmistrza miasta Lwowa oznaczono na czwartek.

Dzisiaj rano wyjechało stąd osobnym pociągiem 700 osób na zlot Sokołów do Krakowa.

**Kolonia**, 27 czerwca. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga:

Pociąg carski wyjechał 24 b. m. do Moskwy; następnego dnia odjechał tam minister dla dróg publicznych, ks. Chilkow, celem obejrzenia toru kolejowego. Uroczysty wjazd do Petersburga nie będzie miał miejsca. Świta carska przybędzie tutaj dzisiaj.

Robotników, którzy dotąd nie powrócili do pracy, wydalono na rozkaz prefektury policyjnej i odesłano do domu, gdzie otrzymają zaległą płacę.

**Paryż**, 27 czerwca. W toku swego procesu Arton wspomniał o baronie Reinachu, przyczem powiedział, że otrzymał od niego 959.000 franków, a prezydent sądu nadmienił, że zrobił z nich użytek, o jakim w procesie niniejszym mowy być nie może. Arton to potwierdził — była to jedyna aluzya do działalności Artona, jako agenta szerzącego korupcyę w kołach deputowanych i senatorów.

**Petersburg**, 27 czerwca. Sprawa Żedenowa, który strzelał do redaktora czasopisma *Niedíela*, ciągnęła się wczoraj od godziny 11-tej przed południem do wpół do 11-tej wieczór. Żedenow został skazany na zesłanie do gubernii archangielskiej na rok i cztery miesiące, z pozbawieniem szczególnych praw. Sąd postanowił wystąpić z przedstawieniem o złagodzenie kary.

**Madryt**, 27 czerwca. Podług wiadomości z Hawany zakończyły się operacye wojenne przeciw dowódcy powstańców Maceo zupełnem rozbiciem powstańców, którzy uciekli z pola bitwy, zostawiwszy 60 zabitych. Wojsko hiszpańskie zajęło fortyfikacye górskie w prowincyi Pinar del Rio.

Z najdalej wysuniętej reduty hiszpańskiej zastrzelono Niemca, Waltera Zandta, który sporządzał bomby, celem wysadzenia w powietrze pociągów kolei żelaznej.

**Madryt**, 27 czerwca. O rezultacie konferencyi ministra finansów z prezydentem ministrów w sprawie wydatków na akcyę wojenną na Kubie donoszą, że na prowadzenie wojny na Kubie do końca 1897 r., potrzeba oprócz teraźniejszych środków, jeszcze 400 milionów. Minister kolonij został upoważniony do zebrania środków pieniężnych na wojnę kubańską przez sprzedaż, oraz wymianę kubańskich papierów wartościowych, które zagwarantuje stolica.

**(Telegramy Biura Korespondencyjnego).**

**Wiedeń**, 27 czerwca. Serbscy i kroaccy studenci tutejszego uniwersytetu urządzili demonstracyę, przeciw znanemu profesorowi języków słowiańskich, Jagiczowi, z powodu, że uznał on wyrażenie się ministra Kallay'a w delegacyach o języku „bośniackim" za uprawnione.

Gdy Jagicz wyszedł dzisiaj ze sali wykładowej, wyszli zanim studenci i wołali *pereat!* Studenci szli za Jagiczem tłumnie, wznosząc hałaśliwe okrzyki, aż na ulicę, gdzie tenże wsiadł do tramwaju.

**Wiedeń**, 27 czerwca. Cesarz włożył dzisiaj przed południem uroczyście pronuncyuszowi Agliardi'emu biret kardynalski na głowę, w obecności posła papieskiego, wspólnych i austryackich ministrów, ministra Josiki, duchowieństwa, dostojników dworskich, państwowych i wojskowych, oraz członków arystokracyi. Po uroczystości cesarz udzielił Agliardi'emu posłuchania.

**Wiedeń**, 27 czerwca. *Militair-Verordnungsblatt* ogłasza mianowanie węgierskiego ministra obrony krajowej Fejervary'ego kanclerzem wojskowego orderu Maryi Teresy.

**Wiedeń**, 27 czerwca. Cesarz udzielił wczoraj po południu osobnego posłuchania ministrowi Josice, które trwało dłuższy czas.

**Steyer**, 27 czerwca. Bunt więźniów w Garsten został przy pomocy asystencyi wojskowej stłumiony. Więźniowie, zatrudnieni w snycerni, grozili z demolowaniem fabryki, jeśli czterej skazańcy, zamknięci w piwnicznej celi, nie zostaną wypuszczeni na wolność. Nikt z ludzi nie poniósł uszkodzeń, ani też nie naruszono niczyjej własności.

**Lipsk**, 27 czerwca. Trybunał rzeszy odrzucił żądanie rewizyi procesu przeciw Hammersteinowi.

**Paryż**, 27 czerwca. *Agencya Havasa* podaje wiadomość dziennika ateńskiego *Asty*, że chrześcijańscy deputowani kreteńscy, w odpowiedzi na zwołanie zgromadzenia narodowego przez Abdullah paszę, podali się do dymisyi, z zastrzeżeniem, iż zwołają w kilku dniach zgromadzenie rewolucyjne, celem mianowania tymczasowego gubernatora, oraz sformułowania programu żądań kreteńskich.

**Londyn**, 27 czerwca. Ostateczny termin dla procesu Jamesona wyznaczono na 20 lipca.

**Tyflis**, 27 czerwca. Kolej żelazna Władykaukazka ma być połączoną z zakaukazką za pomocą linii, prowadzącej przez Kaukaz do Kutais.

**Rzym**, 27 czerwca. Papież przyjął wczoraj deputacyę ruską, która przybyła, aby podziękować za mianowanie ks. metropolity Sembratowicza kardynałem. Posłuchanie trwało godzinę. Papież wyrażał się pochlebnie o kardynale Sembratowiczu i okazywał żywe zajęcie dla rozwoju unii wśród Rusinów.

**Palermo**, 27 czerwca. Wczoraj przybyła tutaj eskadra angielska.

**Konstantynopol**, 27 czerwca. Zapewniają, iż rady ambasadorów w sprawie kreteńskiej przyjęto w Jildiz-Kiosku przychylnie. Jako najdonioślejszy warunek pacyfikacyi wyspy uważają odwołanie Abdullah paszy, nieznającego stosunków wyspy i zastąpienie go osobistością obznajomioną ze stosunkami.

Minister wojny podpisał kontrakt, dotyczący dostawy 5 milionów patronów mauzerowskich.

**Belgrad**, 27 czerwca. Ks. czarnogórski przybył tutaj, witany przez króla w bardzo serdeczny sposób. Publiczność witała księcia z entuzyazmem, a dzienniki zachowują się wobec jego odwiedzin bardzo przychylnie.

**Cetynia**, 27 czerwca. Następca tronu książę Daniło przybył tutaj w nocy.

**Buluwayo**, 27 czerwca. Kapitan Saing napadł niespodzianie w górach Belingwe na silny oddział nieprzyjacielski pod dowództwem naczelnika szczepu, Salemby. Naczelnik, oraz trzech jego synów poniosło śmierć. Zabrano bydło, oraz odebrano część zdobyczy nieprzyjaciela. Anglicy stracili jednego żołnierza; kilku jest rannych.

**Nowy Jork**, 27 czerwca. *Herald* donosi z Caracas, iż nadeszły tam wiadomości z Guyany, iż 19 Anglików, aresztowanych wraz z urzędnikiem brytyjskim Harrisonem, osadzono w więzieniu w Cuyuni.

**Denver**, 27 czerwca. Zwolennicy waluty srebrnej w konwencyi stanu Colorado zobowiązali się onegdaj jako kandydata na prezydenta popierać zwolennika waluty srebrnej i oświadczyli się za kandydaturą Tellera.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 czerwca 1896.

| | Kurs w wal. austr. zdr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 25 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 40 |
| Austryacka renta złota | 122 | 90 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 20 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 85 |
| 4% węgierska renta koron. | 98 | 90 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 957 | — |
| Akcye kredytowe | 349 | 25 |
| Londyn | 119 | 95 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 85 |
| 20 marek | 11 | 74 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 53 |
| Banknoty włoskie | 44 | 45 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |

**Wiedeń**, 26 czerwca. Ruble 126·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 5·72. Pszenica na wiosnę 6·64. Owies na wiosnę 5·73.

**Wiedeń**, 26 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·30 losy z 1860 na 500 złr. 145·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 350·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. 250·75, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 954.

**Berlin**, 27 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 219·90 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Do L. 3215 z r. 1896.

# Doniesienie.

W celu zabezpieczenia **dostawy drzewa opałowego** odbędą się w miesiącu lipcu 1896 następujące rozprawy ofertowe, a mianowicie:

| dnia | | w urzędowej kancelaryi | | dla stacyi |
|---|---|---|---|---|
| 3 | lipca 1896 o godz. 10 przed południem | c. i k. magazynu prowiantowego w | Tarnowie | Tarnowa |
| | | | | N. Sącza |
| 7 | | | Ołomuńcu | Opawy |
| | | | | Karniowa |
| | | | | Cieszyna |
| | | | | Bielska |
| 14 | | | | Przerowa |
| | | | | Prościajowa |
| | | | | Hranic |
| | | | | Szumberku |
| 17 | | | Krakowie | Wadowic |
| | | | | Chrzanowa |
| | | | | Kęt |
| | | | | Niepołomic |
| | | | | Bochni |

**Uwaga.** Bliższe warunki podane są: 1. urzędowej „Gazecie Lwowskiej, z dnia 24 czerwca 1896, 2. w dzienniku „Czas" z dnia 24 czerwca 1896, 3. w dzienniku „Nowa Reforma" z dnia 24 czerwca 1896.

Nadto powziąć można wiadomość z zeszytów warunkowych służących do przejrzenia stronom interesowanym w kancelaryach c. i k. magazynów prowiantowych, przy wszystkich towarzyrzystwach rolniczych i c. k. starostwach powiatowych leżących w obrębie c i k. 1 korpusu. 1423 1 2

**Z intendantury c. i k. 1 korpusu.**

## !UJAZDÓWKA!

**W uroczem miejscu Krakowa przy ul. Krowoderskiej, L. 131,**

zupełnie nowo urządzony

## OGRÓD GOŚCINNY.

Dla pp. amatorów: Dwie kręgielnie, **sala bilardowa,** dwie karuzele (jedna amerykańska a jedna zwykła dla dorosłych i dziec), huśtawki.

**Kuchnia zdrowa, wszelkie gatunki win, piwo pilzneńskie i okocimskie, bok bawarski i wszelkie trunki najprzed. jakości.**

O liczne odwiedziny uprasza

1259 9 10 z uszanowaniem

**Ernest Neuhüttler.**

Grabiarki, żniwiarki i kosiarki Wooda i Cormika, wiązacze snopków, młynki, wialnie, tryery, młocarnie, kieraty, sikawki, pompy do gnojówki, pługi, brony do roli i do łąk, sieczkarnie, krajacze i szarpacze do buraków, ekstyrpatory, kultywatory, kartoflarki, gniotowniki, śrótowniki wagi do ważenia bydła itd. z najrenomowańszych fabryk zagranicznych poleca 1470 2 3

## E. Prüwer
**Kraków, ul. Sławkowska, L. 20.**

Po dłuższem zamknięciu otwarta pod własnym zarządem

## Restauracya Hotelu Saskiego

wydaje, oprócz potraw á la carte, **obiady** od godziny 12 do 3 po 1 złr., a w dni postne także **obiady postne** po 1 złr. 50 cent, **Kolacye** od godziny 8 do 10 wieczór po 80 ct, **postne** po 1 złr.

**Piwnice zaopatrzone w wyborowe wina.** 1404 4 4

**Hotel Saski.**

## F. KOSIBA
**w Krakowie, Rynek główny, L. 23, I piętro.** 765 10

Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój

## SKŁAD SUKIEN MĘSKICH
**cywilnych i wojskowych,**

jako też i **stroje narodowe.**

Nadeszły najświeższe towary na porę wiosenną. — Ponieważ takowe otrzymuję z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać **po cenach jak najtańszych.**

## Dwie realności

jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, 5, druga przy ul. Stachowskiego, 84, są **do sprzedania pod korzystnemi warunkami.** 1107 6 10

Wiadomość u właściciela **w piekarni wiejskiej, ulica Krowoderska, L. 130.**

# Krajowe Towarzystwo Handlowe

**Kraków,** Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką **Rynek gł., 26.**

**Wypłaca 10% dywidendy za rok 1895.**

Przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem.

**MAGAZYN TOWARZYSTWA POLECA:**

**Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
**BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,**
**BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,**
**Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,**
**Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,**
**WYPRAWY ŚLUBNE,**
**KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,**

poleca **Wielki wybór:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,
**Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,**
**KONFEKCYE DZIECINNE,**
**GORSETY W WIELKIM WYBORZE**
**Szaliki, Chusteczki** sznelowe i jedwabne. **Chustki** na szyję męs. i damskie,
**Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,**
**Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t p.,**

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach. 815 12 0

**Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancyi.**

## Wystawa nieustająca
## Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

**Związku stolarzy krakowskich przy ul. Floryańskiej, L. 57.**

poleca

**Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie roboty **mebli giętych wypinanych,** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienie rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

**Ceny nader przystępne.**

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 10 15

**Zarząd.**

## Swoszowice pod Krakowem

**zdrojowisko wód siarczanych,**

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

**Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

**Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.**

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 22 40

**Od roku 1868** jest w użyciu z najlepszym skutkiem

## Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

**WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM**

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **falszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowcowe** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła smołowcowego używa się skuteczniej

**Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące, **Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.**

**Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.**

Z innych **mydeł Bergera** poleca się nastepne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla delikatnej cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odkażające; **mydło ichtyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cnt.); mydło pięgowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek oczyszczenia zębów. Wygodem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające wartości.

**Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**

**Składy** w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Folszczak; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Paleh; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 712 14 24

## W. Mieczysław Ziębowski
**akadem. cyzeler,** 1399 2 3

**mieszka przy ulicy Floryańskiej, L. 49, I piętro.**

## Kraków, Rynek, 12,
**PARTER.**

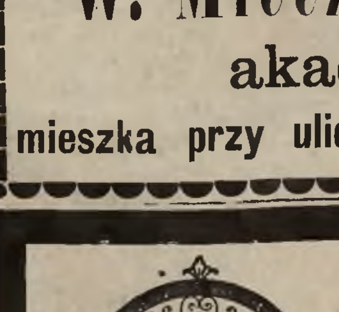

## Bracia M. Iscovitsch

Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.

**Filia pierwszorzędnej wied. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych**

poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas

**najmodniejszych ubiorów**

z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 16 26

## SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie

## MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ
**w Krakowie, Sukiennice, 19,**

polecające zarazem

## KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, modne welonki, gorsety,** oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

**Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.** 1421 4 10

**Modele Paryskie.**

## J. Grünspan w Andrychowie.
## Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r, dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

**Rok założenia 1874.**

**Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany** rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

**Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.**

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

1334 3 52 **J. Grünspan.**

## Związek handlowy Kółek rolniczych
**w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4,**

poleca do zasiewów jesiennych **z poręczeniem najlepszej jakości i podanego składu chemicznego**

## wszelkie nawozy sztuczne

**jako to:**

**superfosfaty zwyczajne, kostne i amoniakalne, mąkę kostną parzoną i preparowaną, mąkę żużlową Thomasa i t. d. i t. d.**

Zwraca się uwagę P. T. Panów rolników, że w Związku handlowym kupować mogą mąkę żużlową Thomasa **według procentowej zawartości rozpuszczalnego w cytracie amonowym kwasu fosforowego, który to sposób zakupna jest najracyonalniejszy i szczególnie polecenia godny.** 1340 6 19

Cenniki nawozów rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

**Istniejąca od roku 1865**

## PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

**Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych**

## FABIANA HOCHSTIMA
**w Krakowie**

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

**na ulicę św. Sebastyana, L. 13,**

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 1029 9 10

## SARG'A
jak to uznano, niezbędny **środek do czyszczenia zębów**

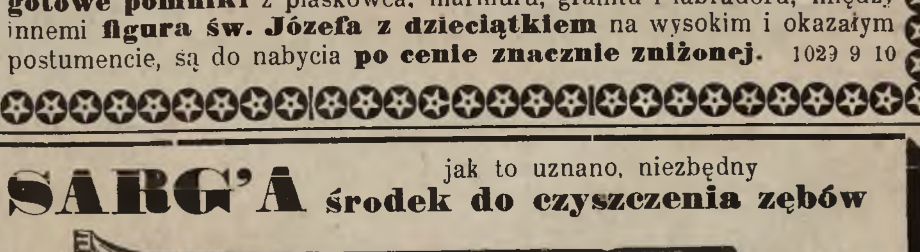


kilka **MILIONÓW** razy

**wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany jako najlepszy** 100 30 50

**środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.**

**Dostać można wszędzie.**

**Księgarnia**

## G. Gebethnera i Spółki
**w Krakowie**

poleca

**Dębicki ks. M. Wł.** Filozofia nicości, rzecz o istocie buddyzmu. **95 ct.**

**Exterus. Po zdrowie,** powieść. **1 złr. 60 cnt.**

**Gliński Kaź. Król Bolesław Śmiały,** tragedya. **1 złr. 50 ct.**

**Kowerska Zofia. Na służbie,** powieść, 2 tomy. **2 złr. 60 ct.**

**Kubala Dr. L. Szkice historyczne.** Wydanie II. z rycinami. 2 tomy. **5 złr. 20.**

**Mayeux K. Pomysłowość zdobnicza** (La composition decorative) przełożył **Wojc. Gerson,** z rysunkami, **2 złr.**

**Położenie i potrzeby kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, a w szczególności zamieszkałych tam Polaków,** przez **ks. J. C. 1 złr. 20 ct.**

**Wacław ks. kapucyn. Wiadomość historyczna** o cudownym obrazie Najśw Panny Maryi Łaskawej w kościele katedralnym we Lwowie. **30 centów.** 1474 2 3

## Zakopane.
## WILLA „MARYA"
**ulica Krupówki, 34,**

(a nie willa tej samej nazwy przy ulicy Zamoyskiego, L. 81).

**Pierwszorzędny Pensyonat** w centralnem położeniu, urządzony z komfortem i wszel. wygodami dla gości. Doskonała kuchnia domowa. Ceny b. umiarkowane.

Uprasza się zgłaszać do właścicielki willi „Marya" p. **Maryi Makswald** 1417 5 10

**Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych**

## S. A. Krzyżanowskiego
**w Krakowie**

**Rynek, Linia A-B, L. 36, Telefon Nr. 150,**

poleca dzieło wydane nakładem własnym:

**E. Jaworska. Kuchnia higieniczna.** **Dr. W. Jaworski. Dyetetyka szczegółowa.**

**Kuchnia higieniczna** ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych. Napisała **Ema Jaworska.** (Z wstępem i dodatkiem lekarskim). Cena **3 złr.,** w ozdobnej oprawie **3 złr. 30 ct.** 1433 3 5

## Buchalter i korespondent

z kwalifikacyą kasyera, władający wybornie językiem polskim, niemieckim i francuskim, były urzędnik banku we Lwowie, obecnie przeszło lat 11 w wielkim domu kupieckim w Wiedniu, pragnie dostać się napowrót na posadę do większego miasta w Galicyi. Wolałby takową w banku, towarzystwie zaliczkowem, as kuracyjnem i t. p. Za skuteczne pośrednictwo (protekcyę) odpowiednie honoraryum. Zgłoszenia pod **„Rodak". Wien, IV. Belvederegasse 39,** III Stock, Thür 11. 1309 10

## RUDOLF GLIXELI

znany od wielu lat

## blacharz
**w Krakowie**

**w domu własnym przy ul. Garbarskiej, L. 8,**

poleca się pp. Architektom i Budowniczym, jak również Szanownej Publiczności do wykonywania **wszelkich robót budowlanych i zamówień** w zakres blacharstwa wchodzących tak w mieście, jakoteż na prowincyi.

## Fakt.

Jest to powszechnie uznaną rzeczą, że dzisiejszy świat damski codziennie używanu pasty Pompadour zawdzięcza ów powabny kolor skóry i ową zachwycającą cerę, które są znamionami prawdziwej piękności. Zawsze czysta, **nigdy nieopękana** lub popryskana skóra, twarz i ręce wolne od **zmarszczków, bąbli, plam** od **zimna i gorąca** itp, kto do swej toalety użył prawdziwej **pasty Pompadour,** lub **mydła Rix.** Te hygieniczne artykuły o miłym zapachu często są zalecane przez lekarzy.

Aby uniknąć naśladownictw, trzeba prawdziwie, czy flakon istotnie opatrzony jest także podpisem **Rix, Wien, II., Praterstrasse 16,** Rix Hof. 783 6 10

## Patenty na wynalazki

1377 wyrabia i zużytkowuje 3 52

**inż. Kazimierz Ossowski**

międzynarod. biuro patentowe

**Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.**

## Masło deserowe z Paszkówki

sprzedaje po 18 ct. ¼ funta

## Henryk Fuglewicz

1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 53 3 0

**Kraków, Floryańska, L. 23.**

Najświeższe, bardzo piękne **Materye do prania** w najspanialszych wykonaniach:

| | |
|---|---|
| **Levantine** | za metr **19, 22, 26, 30, 32, 40, 45** ct. |
| **Zephire** | za metr **26, 35, 40, 52, 60, 70** ct. |
| **Atlas-Satin** | za metr **36, 40, 58** ct. |
| **Cachemir-Satin** | za metr **60, 65** ct. |
| **Batist cordonné** | za metr **54, 56, 64** ct. |
| **Zefir jedwabny** | za metr złr. **—.90, 1.10, 1.15, 1·35, 1.40** |
| **Crêpon-Zephir** (okazya) | za metr **30, 35** ct. |
| **Battist anglais** | za metr **65, 70, 75, 98** ct. |
| **Mousseline Chiné rayé** | za metr **80** ct. |
| **Piqué dessiné** | za metr **35, 36, 40, 42, 45, 48, 52, 58, 85** ct. |
| **Mousseline écru**, haftowany | za metr złr. **1.10, 1,15, 1.20** |
| **Croisé dessiné** | za metr **38** ct. |
| **Biały batyst przeźroczysty** | za metr **22, 28, 35, 38, 40, 45, 46, 54, 60, 80, 85** ct., złr. **1.15** |
| **Battist français** | za metr **45, 48, 52, 55, 60** ct |

Senzacyjne kupno okolicznościowe: Francuskie wspaniałe **batysty**, dawniej złr. — 65, teraz za metr złr. **—.36.**
„ „ **piki** „ „ —.85, „ „ „ „ **—.36.**

**Bośniacka krepa, metr po 16 ct. — O trwałym kolorze, modnych deseniach Lewantyna, metr po 16 ct.**

1437 2 **Mohair Occasion** szczególnie piękna, lekka materya letnia we wszelkich odcieniach kolorów, ze metr złr. **1.10, 1.40, 1.70, 1 75. Mohair imprimé,** za metr złr. **1.65. Materye Mohair** we wszelkich jakościach, gładkie i fasonowane.

**Na prowincyę wielkie zbiory próbek jak najchętniej za darmo i opłatnie. — Przy zamówieniu próbek prosi się uprzejmie podać w przybliżeniu cenę i rodzaj żądanych materyj.**

**Dom towarowy D. LESSNER**

**Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81—83,**
sutereny, parter, półpiętro, I piętro.
☛ **Rok założenia 1874.** ☚

---

# Fabryka Stor i Żaluzyj
**JÓZEFA KÖHLERA**
**w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 25,**

poleca:
**Story patyczkowe** od 1 złr. 20 ct.
**Rolety płócienne** z samozwijaczem, od 1 złr 50 ct.
**Żaluzye** w wszelk. kolorach.
**Nowość!**
**Parawany** chroniące od przeciągów, gładkie lub z chińskiem malowidłem.
**Markizy** z maszynkami lub korbą, **po możliwie najtań. cenach.**

---

# 3000 tapet pokojowych
na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u
**A. Krzysztofowicza we Lwowie.**
**Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy** 1133 14 31
**Reim i Friedrich**
**w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.**
Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskuteczniają się w miejscu i na prowincyi

---

**Kupię**
# parę koni
wyjazdowych, co najmniej 15 miary wysokich, w wieku 4 do 7 lat liczących, wolnych od wszelkich wad fizycznych, jakoteż temperamentu, maści skarogniadej, gniadej, kasztanowej, itp. z wyłączeniem maści siwej i t. zw. Fuchsów, dobrze ujeżdżonych, o chodach wysokich piersi szerokiej, budowy ciała silnej, krótko związanych t. j. niezbyt długiego tułowiu i pięknie się prezentujących, **w cenie co najwięcej kwotę 800 złr. za parę nieprzekraczającej.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać pod literami **S. B. R.** poste restante **Wadowice.** 1459 2 3

---

# KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
# CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
**HARTWIG i VOGEL**
w Bodenbach n/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 61 78

---

# Urzędnika
do służby akwizycyjnej przyjmie pod korzystnemi warunkami wybitne austryackie towarzystwo ubezpieczeń od wypadków.

**Nadarza się przeto dla inteligentnego, skrzętnego, młodego mężczyzny sposobność do zrobienia karyery.**

Oprócz osobistej zdatności do stykania się ze stronami i stosunków z lepszemi kołami towarzyskiemi potrzebne jest wykazanie nienagannego życia. 1466 3 3

Wiadomości fachowe niekoniecznie są potrzebne, gdyż udzieli się dokładnej instrukcyi.

Obszerne zgłoszenia w języku niemieckim wraz z curriculum vitae i referencyami przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„T. 7220".**

---

# 100—300 złr. miesięcznie
mogą mieć osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w uczciwy sposób, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów

**Zgłoszenia pod „Leichter Verdienst" przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1285 8 10

---

# Ostrzeżenie przed blagą i oszustwem!

Wiadomo wszystkim, że Galicya stała się rajem dla rozmaitych wykpigroszów i oszustów, tak wiedeńskich, jak i zagranicznych. W ogłoszeniach dzienników czytamy niemal codziennie o rozmaitych wysprzedażach z powodu rzekomych **„Wielkich krachów".** Ogłaszane przez nich za bezcen różne nakrycia srebrne, lichtarze, tacki, sitka, złociste zegarki są po prostu robione z blachy mosiężnej, pociąganej niklem lub rzeszowskiem złotem. Aby uchronić Publiczność przed wyzyskiem, przyjęliśmy **„Generalne i wyłączne zastępstwo na całą Austryę" największej fabryki na świecie, która spowodowana zaciętą walką cłową między Anglią i Ameryką Północną,** poleciła nam wysprzedaż wszystkich swych zapasów, **wyrobów z patentowanego ameryk. srebra za cenę roboty tylko, t. j za 5 złr. 50 ct., dopóki zapas starczy,** następ. przedmiotów:

**6 sztuk** najlepszych stołowych **noży** z angielskim ostrzem.
**Uwaga. Noże są u spodu nitowane, nigdy więc z trzonków nie wyjdą.**
**6 sztuk widelców z jednej sztuki.**
**6 sztuk łyżek.**
**12 łyżeczek.**
**1 chochla wielka.**
**1 chochla mała.**

**Wszystkie 44 sztuk z amerykańskiego patentowanego srebra o najpiękniejszym fasonie.**

**Razem 32 sztuk kosztują tylko 5 złr. 50 ct.**

Oprócz tego **6 sztuk noży** (deser.) mniejszych **6 widelców mniejszych** (deserowych) **także u spodu nitowanych, z amer. patent. srebra, 12 sztuk tylko 2 złr. 40 cent.**

**Wszystkich sztuk razem 44 i kosztują tylko 7 złr. 90 ct.**

**Proszek do czyszczenia,** pudełko **8 ct.**

Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, a nie pociąganym tylko z wierzchu. Zachowuje białość do lat **przeszło 20-tu,** a co najważniejsza jest najzdrowszem w smaku i w użyciu, za co się ręczy oceną lekarską.

Tysiące listów z uznaniem i podziękowaniem możemy okazać od tych, którzy nakrycie to nasze przed kilku laty nabyli Jestto okazya, zdarzająca się chyba raz na sto lat nabycia za taką cenę tak znakomitych przedmiotów, niezbędnych w każdym lepszym domu.

Wspaniałe to nakrycie nadaje się również **na Podarek ślubny, na Imieniny, na Gwiazdkę** lub **Nowy Rok.**

**Przestroga.** Ponieważ zaczęto już podrabiać nasze patent. nakrycia, przeto zwracamy uwagę na znak nasz ochronny, znajdujący się na każdej sztuce, t. j. **Korona** z napisem „**Wiktorya**".

Wysyłka za zaliczką lub za gotówkę. 1296 3 3

Zamawiać należy wprost i wyłącznie pod adresem:

**Pierwsza chrześcijańska Agencya „Wiktorya"**
**Rynek główny, L. 45, I piętro, w Krakowie.**

☛ **Aby dać dowód, że ogłoszenie to nasze najrzetelniejsze, zwracamy natychmiast pieniądze temu, komu się towar nie spodoba.** ☚

---

# JAKUBOWSKI & JARRA
**w Krakowie, ul. Berka Joselewicza, L. 19,**
**Pierwsza krajowa**
## FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby z nowego srebra** „neusilbru" czyli tak zwanego chińskiego srebra, **z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby**

**w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, L. 26, we Lwowie, Rynek, L. 37.** oraz u pp. **kupców znaczniejszej części miast Galicyi, Bukowiny i na Węgrzech,** jako to:

**sztućce i kompletne nakrycia stołowe, naczynia do użytku domowego, przedmioty ozdobne na podarki srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone; kościelne: jak kielichy, monstrancye, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze, krzyże itp.**

**Fabryka wykonuje na zamówienie podług rysunków i projektów odlewy z bronzu,** jak pomniki, biusty, tablice, oraz **wszelkie przedmioty kościelne:** szaty do obrazów, okucia do ram, cymborya, wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzy.

**Przyjmuje reperacye do niklowania, bronzowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.**

**Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.**

☛ **Ceny przystępne, bardzo umiarkowane.** ☚

**Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat.**

Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. 1268 6 10

---

**Nowo otwarta**
# Pracownia biustów portretowych, ornamentów metalowych
**i wszelkich wyrobów blacharskich**

## JANA BUTELSKIEGO

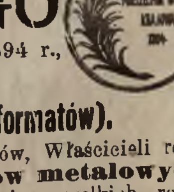

odznaczonego medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.,
**w KRAKOWIE**
**ulica św. Marka, L. 6, dom własny (obok klasztoru OO. Reformatów).**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Architektów, Inżynierów, Właścicieli realności i zakładów handlowych, iż otworzyłem własną pracownię **wyrobów metalowych wszelkiego rodzaju** w zakres blacharstwa wchodzących i podejmuję się wszelkich robót stylowych artystycznych, wykonanych w metalu, jak: **figur kutych z miedzi, pomników, posągów, medalionów, nagrobków i tablic pamiątkowych,** tak lanych, jak i kutych cyzelowanych

Wyrabiam przeróżne rzeźby i ornamenta miedziane na kościoły i wieże, również wykonuję pokrycia wież, sygnatur, dachów kościelnych i budynków wszelkiemi materyałami. Zakładam gromochrony, galerye dachowe, zaprowadzam wodociągi, urządzenia kąpielowe, wanny, tusze, sitzbady, klozety pokojowe i nadkanałowe, dzwonki elektryczne, uskuteczniam wszelkie reperacye w zakres tego zawodu wchodzące. 1249 9 10

Przez długoletnią praktykę tak w kraju jak i za granicą nabyłem odpowiedniej biegłości w wykonaniu robót, a posiadając odpowiednie maszyny i przyrządy pomocnicze, starać się będę zadowolnić nawet najwybredniejsze gusta Szanownych Odbiorców, ręcząc za powierzoną mi robotę.

Polecam się z szacunkiem **Jan Butelski.**

---

**Właśnie nadeszło z Ameryki**
# ☛ 5000 fotoretów ☚
**(kieszonkowych przyrządów do fotografowania).**

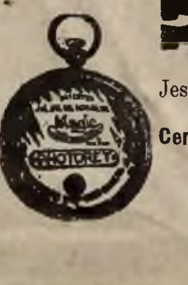

Jest to wynalazek, który się świetnie udał, nawet przez Edisona pochwalony.
Przyrząd ten zawsze gotów do zdjęć. Fotografia momentowa.
**Cena fotoretu wraz z filmami do 36 zdjęć i wszelkiemi przyborami 4 złr.**
W użyciu przez policyę amerykańską, francuską i angielską. 1324 2 6
**Główny skład fotoretów**
**Wiedeń, I., Predigergasse, 3.**

---

Od 50 lat istniejąca
# WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
**IGNACEGO GUMPLOWICZA**
**w Krakowie** 1415 3 8
**przy ul. Brackiej, L. 5,**
ma na składzie przeszło
☛ **20.000 dzieł.** ☚
Sprowadza wszystkie **nowości beletrystyczne** w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

---

# Wielkie hiszpańsk. wiśnie
wielkie wybierane
**morele**
(bardzo dobre do zaprawy) w 5 kg. koszyczkach, jak najstaranniej opakowane, sprzedaje po **złr. 1.26**
**A. Hoffmann**
**Nyiregyháza (Węgry.)**
Ponieważ wysyłka trwa tylko czas krótki, przeto proszę o wczesne nadsyłanie zamówień 1453 5 6

---

# Zmiana lokalu.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż **z dniem 1 lipca b. r.** przeniesiony zostaje **handel serów, masła i delikatesów** z pod L. 12 w ulicy Szewskiej, **pod L. 21 na tejże ulicy.** 1314 19 25
Polecając się i nadal łaskawym względom, kreślę się
z poważaniem
**Leon Sykutowski.**

---

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

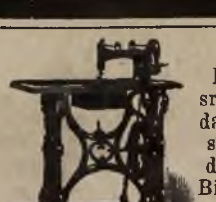

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

**Najstarszy skład**
# maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
**i pracownia mechaniczna**
**ANTONIEGO WANASKIEGO**
**w Białej pod Bielskiem (Galicya).**
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
**Pięcioletnie poręczenie.** 214 45 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

---

**L. Tomaszkiewicz**

1418 4 0

---

# JAN GIEDZIOW
**PRACOWNIA ŚLUSARSKA**
**w Krakowie, ulica Wiślna, L. 4.**
Znana z dokładnego i umiejętnego wykonania robót swojego fachu, poleca się Szan. PP. Budowniczym, oraz Szanownej Publiczności tak **do większych budowli,** jakoteż **do mniejszych reperacyj** po cenach umiarkowanych.

---

# Uczeń
z ukończoną najmniej II klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym** 1431 4 7
**J. Wiśniewskiego**
**w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

---

**Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.**
**MIEJSCE KĄPIELOWE**
# KRAPINA-TÖPLITZ
**w Kroacyi** 884 11 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz",** otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brightii", porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom międzytkankowym.** Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka. — Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Poltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Dreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

---

# IWONICZ
## Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m), poleca znane ze swej skuteczności **szczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne i zabiegi hydropatyczne,** oraz **zakład gimnastyki leczniczej.**

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.

**Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, ulica Piekarska, 8).**

**Sezon trwa od 20 maja do końca września.**

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej, przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie. 1059 12 0

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

**Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego.**

---

# PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny.)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Zyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

**PP. kupcom i Stowarzyszeniom,** nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Zywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

**„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".**

---

# !Odróżniajcie prawdę od blagi!
**Dwa medale zasługi** otrzymał
**S. W. NIEMOJOWSKI**
**za wyrób** 15 65 0
# znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

---

# FRANCISZEK GORAL
**krawiec cywilny i wojskowy**
otworzył dnia 15 maja 1896 r.
**MAGAZYN**
**w Krakowie przy ulicy Szewskiej, L. 29** (dom Wgo Urbana).

Wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie w kraju i zagranicą, ośmielam się polecić łaskawym względom, a usilnem staraniem mojem będzie tak pod względem jakości materyału i roboty, jak również na czas oznaczony wszelkim wymogom zadosyć uczynić, a tem samem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

**Mundurki studenckie wykonuję z materyału zagranicznego lub krajowegn.**

1188 10

Z wysokiem poważaniem
**Franciszek Goral**
**krawiec cywilny i wojskowy.**

Znakomite **czernidło do obuwia** (szwarc) warszawskie S. Glińskiego poleca **Reim i Friedrich** Kraków, Rynek, L. 37, Linia A—B.



**Skład fortepianów** pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 12 50 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

**Na sezon budowlany:**
**Cement, Gips.**
**Wapno hydrauliczne.**
**Płyty izolacyjne.**
**Antimerulion.**
**Carbolineum.**
**Tektyry smołowe** do pokrywania dachów.
**Smołowiec** gazowy i drzewny.
**Farbę na dachy.**
**Farby do fasad.**

Wiaderka do gaszenia ognia.
Hydronety i sikawki ogrodowe.
Sikaweczki i rozpylacze do kwiatów.
Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Aparaty do robienia wody sodowej.
Aparaty do filtrowania wody.

# REIM i FRIEDRICH
## Kraków, Linia A—B, Rynek, L. 37,
polecają **po najniższych cenach:**
**Cenniki 88 stron z 300 ilustracyami gratis i franco.**
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. 1312 3 0
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

**Proszek perski.**
**Proszek „Zacherlin".**
**Proszek „Andela".**
**Lep na muchy.**
Maszynki do łapania much.
**Przeciw molom:**
Naftalina, papier naftalin., Pieprz biały, Proszek „Andela" specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo.

**Farby olejne**
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.
**Farby i lakiery do podłóg.**



## Dwóch uczniów
**szkół średnich,** znajdzie u podpisanego **umieszczenie, troskliwą opiekę,** i na żądanie **pomoc w nauce.**
**E. Hannytkiewicz,**
nauczyciel starszy szkół krakowskich.
Kraków, ulica Rajska L. 4. 1491 1

**Kupiec** inteligentny, liczący lat 28, mający 2.000 złr. kapitału, poszukuje towarzyszki życia panny lub młodej wdowy, z kapitałem 4—5.000 złr. Zgłoszenia: L. L 562 poste restante Kraków. 1487 1

L. 1565.

## Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiostwo:
1) **przeniesienia budynku straży pożarnej** i
2) **budowy gmachu pocztowego w Żywcu,** odbędzie się w urzędzie gminnym w Żywcu **dnia 10 lipca 1896 r.** licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Koszta roboty ad 1) obliczone na 120 złr. a. w., zaś koszta ad 2) na 19.255 złr. 1 ct. a. w.

Oferty sporządzone na formularzach, które urząd gminny interesowanym będzie wydawał i zaopatrzone w wadyum, wynoszące 10% ceny fiskalnej, należy wnosić **w urzędzie gminnym w Żywcu dnia 10 lipca 1896 najpóźniej do godziny 11 rano.**

Bliższe warunki, oraz plany i kosztorysy przejrzeć można w kancelaryi urzędu gminnego w Żywcu w godzinach urzędowych.

**Zwierzchność gminna w Żywcu**
dnia 25 czerwca 1896
1474 1 2 Burmistrz
**Sądecki.**

## Kasyno miejskie w Jarosławiu:
1) Poszukuje **restauratora,** względnie **kucharza** do objęcia od 15 lipca b. r. **restauracyi kasynowej.** Restaurator względnie kucharz otrzyma 3 pokoje, kuchnię, lodownię, piwnicę z przynależnościami na restauracyę publiczną, oraz 2 pokoje na pomieszkanie. Bliższe warunki na miejscu.
2) **Sprzeda zaraz** pod warunkami przystępnemi **wielki bronzowy żyrandol** do naftowego oświetlenia dużej sali. Kosztował przed paru laty 700 złr. 1478 1 3

## Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
**tylko za złr. 3.50**
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

10 sztuk złr. 3.50.

10 sztuk złr. 3.50.

**1 pierwszej jakości kotwic. zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;**
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie z imit. złota, wysadzane sztucznym brylantem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z patentowaną mechaniką;
1 bardzo śliczna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 10 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar **tylko 3 złr. 50 ct.**

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia firma zegarmistrzowska 1467 1 6
**Alfred Fischer**
**Wiedeń, I., Adlergasse 12.**
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

## Kojarzenie małżeństw.
Dwoje dziewcząt, sierót, z posagiem 200.000, i 120.000 złr., dalej 3 wdowy z majątkiem 80.000, 150.000 i 60.000 złr. chcą jak najspieszniej wyjść zamąż za oficerów, urzędników państwowych lub właścicieli dóbr. Na zapytania odpowiada pod najw. dyskrecyą **Agencya A. Fellner'a Budapeszt, Wesselényi utcza 46,** gdzie się znajduje przeszło 600 zleceń od dam z majątkiem 2.000 do miliona złr. Odpowiada się tylko na listy w języku niemieckim.

**Róg ul. Floryańskiej i róg ul. św. Tomasza, L. 18, Kraków.**
**Są do oglądania:**
Jeszcze tu niewidziany
**olbrzymi wilk morski ludojad,** 4 metry długi, 1 m. szeroki, oraz 1490 1
**krokodyl nilowy**
2 metry długi i **wiele innych potworów morskich.**
**Wstęp 10 cnt., Sokoli 8 cnt., dzieci i wojskowi 5 centów.**

# MAGAZYN
# Towarów modnych
## DLA DAM
# St. Birtusa
**Linia A—B,**
poleca najświeższe nowości po cenach konkurencyjnych.

L. 5624

## Obwieszczenie.

**Dnia 10 sierpnia b. r.** przed południem w sali Magistratu tutejszego odbędzie się publiczna licytacya ustna lub zapomocą ofert pisemnych celem wydzierżawienia, względnie wynajęcia

**I. na przeciąg trzech lat** t. j. na czas od 1. stycznia 1897 do 31 grudnia 1899.

1. a) prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku na obszarze m. Tarnowa wszystkich napojów propinacyjnych z wyjątkiem piwa, oraz prawo wyrobu i wyszynku słodzonych napoi spirytusowych, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu . . . . . 33000 złr a. w.
   b) prawa poboru opłat komunalnych od powyższych napoi (oprócz piwa) w obręb miejski skąd inąd t. j z obcych gmin sprowadzonych z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu . . . 21.000 złr. a. w.
2. a) prawa propinacyi piwnej i prawa poboru opłaty propinacyjnej od piwa, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu . 30.000 złr. a. w.
   b) prawa poboru opłaty komunalnej od piwa, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu . . . . . . 20.000 złr. a. w.
3. realności Nk. 3 w Tarnowie na Strusinie, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu . . . . . . 1.500 złr. a. w.
4. prawa poboru opłat krajowych konsumcyjnych na obszarze powiatu sądowego Tarnów, z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu 10.000 złr.

**II. albo na przeciąg sześciu lat** t. j. na czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1902.

prawa ad 1 a) przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu . . . . . . . . . 33000 złr.
prawa ad 1. b) „ „ „ „ „ 23.000 „
„ „ 2. a) „ „ „ „ „ 30000 „
„ „ „ b) „ „ „ „ „ 22.000 „
„ „ 3 „ „ „ „ „ 1.500 „
„ „ 4 tylko na lat trzy „ „ „ 10.000 „

Licyantom wolno wnosić oferty na wszystkie wyżej wyszczególnione prawa, opiewające na trzech lub sześcioletnią dzierżawę albo też razem na oba okresy dzierżawne, winni oni atoli podać czynsz jaki w tym drugim wypadku ofiarują rocznie z każdego z powyższych praw przy trzech, a jaki przy sześcioletniej dzierżawie. — Prawo pod I 4. wymienione w każdym razie tylko na przeciąg trzech lat wydzierżawione być może.

Licytanci obowiązani są przed rozpoczęciem licytacyi złożyć w Kasie miejskiej tarnowskiej wadyum w wysokości 10% ceny wywołania gotówką lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, obliczonych według kursu giełdowego w dniu złożenia, jednak nie powyżej nominalnej wartości, i potwierdzenie kasy wręczyć komisyi licytacyjnej.

Oferty wniesione po godzinie 12 w południe nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, które przed rozpoczęciem licytacyi odczytane zostaną, można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych.

**Magistrat miasta Tarnowa.**
Tarnów, dnia 19 czerwca 1896. 1481 1 3
Burmistrz: **W. Rogoyski.**

**Dyplom honor. Lwów 1894 medal złoty.**
**Praskie**
## elektrotechniczne towarzystwo komandytowe
## JANDOUREK i SPÓŁKA
## Fabryka elektrotechniczna
poleca się
**do urządzania oświetlania miast i zakładów fabrycznych, do przenoszenia siły na dowolne odległości, do zakładania stacyj telefonicznych i telegraficznych.**
**Wyrabia**
**maszyny i motory dynamoelektryczne i wszelkie przyrządy, oraz utrzymuje na składzie wszelkie przybory do urządzeń elektrycznych.**
Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny 1484 1 5
**Tomasz Kohlmannn, Kraków, ul. Radziwiłłowska, 19.**

# Szczawnica
**Zakład zdrojowo-kapielowy i klimatyczny.** Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchót,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d.
Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny,** połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Szaborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do stacyi kolej.

## Kamienica
**trzechpiętrowa,** w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr. Wiadomość w handlu **Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23**

## Kto się chce ożenić!
Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest,** VIII, Kerepeserstrasse, L. 63, za nadesłaniem 30 cnt. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie) 1493 1 3

## Rowery
z pierwszych fabryk angielskich sprzedaje pod korzystnem warunkami firma **FRANCISZEK ALBIN,** skład maszyn, **w Podgórzu.** (Stare przyjmuje w zamian) 1411 1 8

## „Śpiewnik Sokoli"
obejmujący **pieśni, hymny, marsze sokole** z melodyami, zebrany przez
**Fr. Barańskiego**
wyszedł nakładem
**księgarni W. Poturalskiego**
**Podgórze-Kraków.**
**Cena 50 ct.,** kartonowany **65 ct.,** ozdobnie oprawny ze złotym wyciskiem Sokoła **75 ct.** — Porto 5 ct., za recepisem 15 ct. 1476 2 3
Do nabycia u wydawcy i we wszystkich księgarniach.

## Nauczycielka, Francuzka,
osoba starsza, poszukuje na czas wakacyj miejsca **na wsi do dzieci** wyżej 10 lat.
Adres: **Karolina Bugnon, Tarnów,** plac Kazimierza Wielkiego. L 4. 1457 6 6

## Na upominek ze zlotu Sokołów.
Kupujcie druhowie (po cenach fabrycznych)
**Pierniki i Sucharki**
w składzie krakowskim **Sukiennice, L. 23,** 38-krotnie premiowanej parowej fabryki 1455 3 5
**H. Czyńskiej** przedtem **L. Czyńskiego.**

**Celem ochrony**
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
**KRONDORFERA** żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę

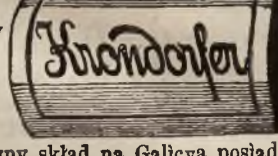


Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
**Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.**
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. p. 143 25 26

**Prawdziwa nowość dla Krakowa!**
## Obiady i kolacye na świeżem powietrzu
## w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!
**Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.**
1227 10 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

## Grand Hotel National, Wiedeń,
**Taborstrasse.** Z dawien dawna znany, jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1104 8 10
**A. Harhammer,** dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

**Najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchni, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.**

# ZACHERLIN
## działa zdumiewająco! Zabija, jak żaden inny środek,
owady wszelkiego rodzaju i dlatego też jako jedyny w swoim rodzaju stawiony jest i poszukiwany w całym świecie. Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl".
**W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są jego składy wszędzie tam, gdzie jest wywieszony napis „Zacherlin".** 702 5 6